Nr 288. Kraków, Sobota 14 Grudnia 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h. za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza.— **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Z parlamentu i z poza parlamentu.

Jeżeli co świadczy naprawdę, i decydująco niemal, źle o parlamencie wiedeńskim i o jego zdolności do spełnienia zadań, to nietyle skargi p. Koerbera na jego powolność w pracy, co fakt, że po otwartej zapowiedzi zamachu stanu, p. Koerber jeszcze wogóle istnieje. W prawdziwie konstytucyjnem państwie po czemś podobnem nie powinno i strzępa pozostać z całego gabinetu, tymczasem „Wysoka Izba" przy Franzensringu zabawia się kiwaniem palcem w bucie — lub polityczną drzemką.

Do pierwszej, tak „groźnej" dla wszystkich rządów, kategoryi należą rozmaite konferencye stronnictw niemieckich lub sprawozdania poselskie, jak onegdajsze p. G r o s s a, niemieckiego postępowca, który swoim morawskim wyborcom opowiadał szeroko o znaczeniu mowy p. Koerbera, dowodził, że żaden jeszcze minister nie zapowiadał zamachu stanu, choć niejeden go próbował, wreszcie mowca pocieszył się twierdzeniem, że w XX. wieku rządzenie bez parlamentu jest w Europie niemożliwem. Przeszkodę do uzdrowienia parlamentu mowca widzi w „manii wielkości" Czechów, trzeba więc im ją z głowy wybić, a wtedy będzie możliwą czesko-niemiecka ugoda, do której rzekomo Niemcy zawsze są gotowi.

Do kategoryi „śpiącej" nadaje się wczorajsze posiedzenie Izby. W tonie niesłychanie ospałym zakończono rozprawy ogólne nad przedłożeniem rządowem w sprawie utworzenia przymusowych rolniczych organizacyj zawodowych.

W rozprawie szczegółowej żywszą nieco wymianę zdań wywołał paragraf 1, przyczem jako generalny mowca za nim, członek Koła, hr. S z e p t y c k i, przedstawiał, że ustawa obecna może być tylko „ramową", to znaczy, że szczegóły mianoby pozostawić ustawodawstwu sejmowemu.

Paragraf 1 przyjęto, poczem jako nad odrębną całością rozprawiano nad paragrafami od 2 do 11 włącznie, razem wziętemi, i na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie Izby dziś przed południem, dalsze odbyć się mają jutro, w poniedziałek, wtorek i we środę obradować ma komisya budżetowa, we czwartek znowu Izba, poczem parlament rozjedzie się na święta. — Co do tego czasu załatwi, niewiadomo, zdaje się jednak, że do kontyngentu rekrutów weźmie się dopiero w styczniu, bo rychlejszemu jego załatwieniu sprzeciwiają się Czesi, mimo usilnych nalegań ministra obrony krajowej, Welsersheimba.

Komisya podatkowa, a właściwie jej podkomitet, rozpoczął dyskusyę nad niesympatycznym tak podatkiem od biletów kolejowych. P. G o e t z, niemiecki postępowiec, wniósł, aby podatek ten objął także bilety wolne, z wyjątkiem służbowych, i aby wynosił nie jednolicie 12%, ale 18% dla biletów I klasy, 14% dla II klasy a 10% dla III klasy.

Zanim Koło polskie namyśliło się zrobić coś z reskryptem, zakazującym urzędnikom udziału w akcyi wrześnieńskiej i wzywającym ich do drwinek z niej, pojawiła się już interpelacya w tej sprawie. Wnieśli ją ludowcy polscy pp. O l s z e w s k i i K u b i k z zapytaniem do p. Koerbera: czy wie o takim okólniku, a jeżeli tak, czy przez jego zniesienie zechce dać społeczeństwu polskiemu dowód, że może mieć do rządu zaufanie?

W motywach interpelacyi podniesiono dwoistość traktowania ze strony rządu wybuchów patryotycznych polskich a niemieckich i udziału w nich urzędników.

„Nie od rzeczy będzie przypomnieć — powiadają interpelanci — że swojego czasu przed parlamentem austryackim słyszeliśmy „Wacht am Rein". Cóż wtenczas postanowił c. k. rząd, gdy ekscedenci jawnie dopuścili się zdrady stanu?

„Wiadomo nam przecież, że swojego czasu, po wydaniu rozporządzeń językowych dla Czech, odbywały się wiece specyalnie c. k. urzędników narodowości niemieckiej w celach demonstracyjnych i wówczas nie stosowano takiej jak dziś metody.

„My, Polacy, należący do związku Austryi, powinniśmy byli czego innego doczekać się od c. k. rządu, a mianowicie: wpłynięcia na rząd państwa, związanego z Austryą przymierzem, by naszych współbraci rząd ten nie tyranizował, ale nie tego, by sympatyzując z wrogiem państwa i naszego narodu wspólnie z nim krzywdę społeczeństwu polskiemu wyrządzał".

Odpowiedź na tę interpelacyę może wypaść... zajmująco, bo „prywatne" zaprzeczenie w sprawie wzmiankowanego okólnika, rozesłane przez „rządowe" Biuro korespondencyjne, właściwie potwierdza całą treść jego, podaną przez dzienniki, a potem dodaje tylko, że „wszelkie inne" doniesienia były nieprawdziwe. Tylko, że tych „innych" nie było!...

Precz z nazwami niemieckiemi!

Jak wiadomo, rząd austryacki, „rewindykując" Galicyę, tak bowiem operacyę zaborczą z r. 1772 urzędownie nazwano, objawił zaraz na wstępie niekłamaną chętkę zniemczenia nowo nabytej prowincyi. W tym celu pozakładano w całym kraju liczne kolonie niemieckie i oczywiście ponadawano im niemieckie nazwy, jak Gillersdorf, Dörnbach, Wildenthal i t. p. Usiłowania rządu nietylko nie udały się, lecz przeciwnie, rozrzucone kolonie niemieckie w przeważnej części utonęły w polsko-ruskiem morzu, a pozostałych resztek już żadna siła nie ocali od spolonizowania się, czy zruszczenia. I nie o to nam tutaj idzie, zwłaszcza gdy te resztki tak mały stanowią procent w stosunku do ogólnej liczby ludności, że niema potrzeby oglądać się na ten smutny pomnik germanizatorskiej działalności dawnych mężów stanu cesarstwa austryackiego.

Wobec tego atoli ludność polska ma prawo domagać się, aby nazwy osad w Galicyi, czy dawniej istniejących, czy później pozakładanych, miały brzmienie dla naszego ucha zrozumiałe. Skąd my przychodzimy do tego, aby w naszym kraju znajdowały się osady, teutońskim językiem ochrzczone? Niemców w Galicyi osiadłych niema właściwie, a te resztki, jakie „aus der guten, alten Zeit" pozostały, obejdą się snadnie bez tego, aby ich siedziby koniecznie po niemiecku się nazywały, tem bardziej, że już wszyscy bardzo dobrze, czy po polsku, czy po rusku rozumieją i mówią.

W żadnym kraju nie ścierpianoby, aby dla garstki przybyszów znoszono wprost lub przekręcano nazwy krajowe na rzecz języka przybyszów. P r z e z s a m s z a c u n e k d l a m o w y o j c z y s t e j n i e p o w i n n o s i ę n a t o p o z w o l i ć. — Dzięki Bogu, jesteśmy obecnie w możności usunięcia tej wprost potwornej anomalii, aby nawet nazwy nie kazały nikomu wątpić o tem, że Galicya jest krajem polsko-ruskim.

Dlatego nie wątpię, że Sejm nasz w jak najkrótszym czasie przystąpi do załatwienia tej sprawy tak ważnej, by raz już przecie z naszych map, poczt i t. p. poznikały Gillersdorfy, Dornbachy, Wildenthale i t. p. Tego wymaga nasza godność narodowa!

Dalej wskazanem jest ustanowienie nazw urzędowych, dla usunięcia niepotrzebnych germanizmów, tak, aby dla Francuza, czy Niemca Kraków, Lwów (Lwiw), Mowy Sącz, Żywiec i t. p. nie brzmiały inaczej, niż się nazywają w istocie, a więc znieść należy nazwy Krakau, Lemberg, Neu Sandez, Seybusch, Neumarkt i t. d. Miejscowości, nazwane w przymusowej drodze, Krakau, Lemberg i t. p., będą uważane za nieistniejące w Galicyi.

Austrya przestała być państwem niemieckiem, a jeżeli d o c z a s u językiem urzędowym armii jest niemiecki, to nie wynika z tego, aby i inne instytucye nie mogły się od dobrodziejstw niemieckiej kultury uwolnić. Jest to jedno z tych rzadkich pól, na których Polacy i Rusini zgodnie pracować mogą.

W każdym razie inicyatywa do proponowanych zmian powinna wyjść od posłów miejskich i ludowych obu narodowości i tego się po ich patryotyzmie spodziewamy. *Elsi.*

Z Wrześni.

(Fałsze hakatystyczne o Wrześni. — Pismo jednego z ks. dziekanów o szkole pruskiej. — Obowiązki kapłana polskiego. — Życzliwość Wintera i Fedtkego dla dzieci polskich i ich rodziców we Wrześni).

Bezprawie nie może opierać się na prawdzie, lecz posługiwać się musi fałszem i kłamstwem, toteż hakatyści posługują się tą bronią od początku swojego istnienia, dochodząc nie raz do potwornych dziwolągów. I tak „Geselliger" zamieszcza korespondencyę, pochodzącą rzekomo z Wrześni a przedstawiającą tamtejsze stosunki polsko-niemieckie w sposób, który chyba nawet u rozsądniejszych Niemców nie znajdzie wiary.

„Z obawą — pisze korespondent „Geselligera" — niemieccy rolnicy z okolicy Wrześni oczekują skutków złośliwej agitacyi, którą z powodu wyroku gnieźnieńskiego sądu rozwijają polscy burzyciele. Między robotnikami wiejskimi polskiej narodowości rozszerzają artykuły podburzające najgorszego rodzaju, wzywające do nieposłuszeństwa względem chlebodawców, oraz do gwałtów przeciwko niemieckim właścicielom ziemskim i dzierżawcom. Znamiennym jest wypadek, że w pewnej karczmie wiejskiej agitatorzy polscy ludzi częstowali wódką i łudzili ich, jakoby dwaj królowie byli gotowi dopomódz Polakom".

Nie potrzebujemy oczywiście zaznaczać, że w korespondencyi tej nie ma ani jednego słowa prawdy.

W „Kuryerze Poznańskim" z powodu wypadków we Wrześni umieścił jeden z polskich księży dziekanów pismo, w którem oświadcza, że inspekcyę nad nauką religii w szkole posiada już dzisiaj niewielu duchownych, ci zaś, którym jej nie odebrano jeszcze, mają skrupuły sumienia, czy godzi się wykonywać ją w dzisiejszej szkole i w ten sposób sankcyonować te środki systemu szkolnego, które uważają za szkodliwe, zwłaszcza w takiej szkole, gdzie nauka religii odbywa się w języku niemieckim. — Na tych, którzy od regencyi otrzymują prawo dozoru nad nauką religii w szkole, pada podejrzenie, że są podporami obecnego systemu, a stosunki z inspektorem powiatowym i nauczycielami zmuszają duchownego do zaniechania inspekcyi. O gospodarowaniu nauczycieli pruskich duchowni dowiadywać się mogą tylko od dzieci. „Z szukaniem takich informacyj — pisze ów ks. dziekan — nie potrzeba się taić, owszem, należy to czynić jawnie, bo duszpasterz ma nie tylko prawo, ale wręcz święty obowiązek starać się o wiadomości i czuwać nad tem, czy w szkole nie dzieje się coś sprzecznego z zasadami kościoła. C ó ż l u d o n a s p o w i e, g d y d u s z p a s t e r z n i e b ę d z i e m i a ł o d w a g i u j ą ć s i ę z a m a l u c z k i m i i d z i e ć m i s w o j e j o w c z a r n i, g d y u m y w a ć b ę d z i e r ę c e o d w s z y s t k i e g o, a b y s i ę n i e n a r a ż a ć?"

Po tych prawdziwie kapłańskim duchem natchnionych słowach, pisze dalej bezimienny ks. dziekan: „Niema innej rady, gdy szkoła dla nas zamkniętą, jak w obronie interesu ludzkości, gdziekolwiek tenżeby mógł być zagrożony, rozciągnąć kontrolę tego rodzaju i opiekę nad dziećmi naszemi i to jawną kontrolę, o której niechaj wiedzą panowie nauczyciele. — Niech jak najczęściej w sposób, jaki duszpasterz uzna za najwłaściwszy i najpraktyczniejszy — czy przez rodziców, czy przez dzieci — zaprowadzi i prowadzi poprostu osobny statystyczny dział w swem duszpasterstwie, zawierający traktowanie dzieci w szkole, zaprowadzanie w niej zmian i t. d."

Wywody te kapłana polskiego powinni sobie zapamiętać wszyscy duchowni polscy w zaborze pruskim i według nich postępować. Jak słuszną jest uwaga, że polscy duchowni wprost są zmuszani smutnemi stosunkami do wyrzekania się prawa nadzoru nad nauką religii w szkole, jest fakt, że ks. Łabędzki, proboszcz we Wrześni, złożył inspekcyę nad tamtejszą szkołą.

O „życzliwości" inspektora powiatowego Wintera i rektora Fedtkego dla dzieci polskich i ich rodziców we Wrześni, podaje „Dziennik Poznański" dalsze dokumenty. I tak ojciec dziewczęcia I klasy, Chełmikowskiej, był śmiertelnie chory, Matka posyła więc prośbę do pp. Fedtkiego i Wintera, by ją uwolnili ze szkoły, bo potrzebna do uważania na chorego ojca. Odpowiedzi brzmiały podobnie, jak te, które odebrał p. L. Nowakowski, a które podaliśmy w numerze 286 „Nowej Reformy" w artykule, p. t. „Z Wrześni". Dziewczę, nie uzyskawszy urlopu, poszło do szkoły, drżąc z obawy o konającego ojca. O godz. ½12 idzie ulicą Kościelną obok szkoły kapłan z wijatykiem do konającego. W szkole rozlega się głos: „To do Chełmikowskiego!" — Sumieniem ruszony p. Fedtke zwalnia dziewczę. Ojciec jej po południu umarł.

Alkohol.

Lwów, 12 grudnia.

Przed kilku dniami na posiedzeniu Towarzystwa ludoznawczego w sali botanicznej uniwersytetu odbył się odczyt pani dra Zofii D a s z y ń s k i e j - G o l i ń s k i e j o badaniach nad alkoholizmem w Galicyi Zachodniej. Pomimo, że, jak zapewnił prezes tego Towarzystwa, prof. Kalina, rozesłano 150 zaproszeń, stawiło się zaledwo 25 osób słuchaczy. Co do jakości osób możeby ona wystarczyła, widzieliśmy bowiem prof. B. Dybowskiego, autora pracy „o szkodliwości alkoholizmu", drukującej się w „Tygodniu" „Kuryera Lwowskiego", protomedyka dra Merunowicza i t. p. Ale tu właśnie, w takich razach, chodziłoby o ilość. I ten fakt tak nielicznego zgromadzenia dla zastanowienia się nad tą wadą wogóle ludzkości, dowodzi małego stosunkowo rozwinięcia się nie już niższych warstw, ale i wyższych naszego społeczeństwa, dającego w ten sposób dowód niezrozumienia rzeczy...

Rozumie się, odczyt p. Daszyńskiej - Golińskiej wypadł jaknajświetniej — o czem, znając tę osobę z prac jej, nie można było i wątpić, i to jeszcze bardziej jest smutnem, że nawet ciekawość nie obudziła się u Lwowian na tyle, ażeby zostawić na chwilę swe pokoje do śniadań i inne nory alkoholizmu, i posłuchać, co mówią w tej sprawie.

Po odczycie nastąpiła, jak zwykle, dyskusya, która, jak to też zwykle się praktykuje, zakończyła się na niczem... Bo, czyż nie dość, że był odczyt? Najważniejszym był wniosek prof. D y b o w s k i e g o, który zainicyował: przyjęcie przez zgromadzonych abstynencyi od używania trunków wyskokowych.

Protomedyk p. M e r u n o w i c z zaznaczył, jak różne są między sobą w kulturze i cywilizacyi ludy Galicyi, zamieszkałe na jej terytoryum, że mieszkający we wschodnich i południowych okolicach o wiele się różnią od mieszkańców zachodnich kresów. Oddawna i każdemu wiadomem jest, o ile alkohol jest szkodliwym dla naszego organizmu i kto choć jako tako śledzi za tą kwestyą, ten wie, że w jednej tylko Ameryce, w Stanach Zjednoczonych, przeciw temu prowadzi się energiczna i racyonalna walka. W Europie, niestety, o tem się mówi i pisze, a nawet coś i państwa, t. j. rządy, robią, jak n. p. w Rosyi zaprowadzono monopol wódczany pod pretekstem zwalczania pijaństwa, które się zwiększyło, jedynie w celach fiskalnych. Gorzelnie dla agraryuszy są przemysłowemi zakładami, dającemi ogromne dochody, z któremi nie łatwo kto zechce się rozstać dla celów umoralnienia społeczeństwa.

Nie może nas pocieszać n. p. fakt, że i na Zachodzie więcej konsumują alkoholu, niż u nas. Bo tam, gdzie się lepiej odżywiają, tam mniej widocznie alkohol źle oddziaływa na organizmy. Ale ogromna tam ilość obłąkanych świadczy o tem strasznem spustoszeniu, które wywołuje alkoholizm!

My powinniśmy wziąć pod uwagę, że, zostając w niewoli i zużywając masę sił materyalnych i moralnych, na walkę z najezdcami, potrzebujemy mieć większy zapas tych sił! A alkohol je nam wyrywa i niszczy! Jest on, jak wojna, zabytkiem naszej zwierzęcości, której środkami cywilizacyjnemi powinniśmy się pozbywać, dążąc do uszlachetnienia naszej ludzkiej natury i wyemancypowania się zpod tej alkoholicznej niewoli! Więc powinniśmy z tym wrogiem wystąpić do walki...

Używanemi do tego środkami przeciw temu nieszczęściu, tej chorobie ludzkości, były bractwa religijne, stowarzyszenia i propaganda. Wszystkie te środki dawały pewne dodatnie rezultaty, więc nie należy ich zaniechać, ale rozwinąć. Obietnica, że Towarzystwo „Zdrowie" weźmie się do pracy — nie powinna nas uspokajać. „Zdrowie" niech robi swoje, a my swoje. Zło jest zakorzenione głęboko, wieki całe ludzkość cała oddawała się temu trującemu nałogowi, więc długą i energiczną musi być

MICHAŁ BAŁUCKI.

15 (Dokończenie).

„Publiczność nie lubi rzeczy cięższych, poważnych, bo ją nudzą, pragnie na scenie takiej wesołości i takiego ruchu, jakie się znajdują w lekkich komedyach i farsach francuskich. Krytyka znowu żąda przedewszystkiem oryginalności, głębszych tematów, moralności, przyzwoitości. Jakim więc potrzeba być mistrzem, aby w jednym utworze zadośćuczynić tym wszystkim żądaniom obu stron decydujących o powodzeniu w teatrze. Sądzę jednak, że znalazłby się jeden i drugi, któryby temu zadaniu sprostać zdołał, gdyby miał na to odpowiednią ilość czasu, gdyby mógł jednę sztukę pisać przez trzy lata. Ale w naszych warunkach rzecz to niemożebna. Kto z nas piórem zarabia na kawałek chleba, ten, wobec lichego wynagrodzenia, zmuszony jest do szybkiej produkcyi.

„Tych zaś, co ustają po paru próbach, zraża tak samo albo publiczność, albo krytyka. Napiszą rzecz poważną, głębszą, a na drugiem przedstawieniu już pustki w teatrze; napiszą rzecz wesołą, lekką, zaraz krytyka stanie na koturnach, nazwie utwór farsą bez znaczenia, wspomni o wysokiem zadaniu sztuki, o jej posłannictwie, o zniżaniu się do gustu publiczności i t. d. A jednocześnie dla fars francuskich, dobrze zrobionych, ale nawskróś nieprzyzwoitych i niemoralnych, piszą się w dziennikach szumne reklamy. Krytycy nasi po większej części posiadają dwie miary: inną dla swoich, inną dla obcych. Obcym wolno poruszać najdrażliwsze tematy, wymyślać najnieprzyzwoitsze sytuacye, używać dowcipu bez żadnej osłony — swoim mieć tych wad niewolno, muszą natomiast posiadać wszystkie zalety obcych i powiększyć je zaletami, jakich tamci nie mają. Jeżeli zaś sztukę młodego autora zabije publiczność lub krytyka, czyż dziwić się można, że nie chce tracić on czasu, lecz przyciśniony potrzebami, bierze się do pracy popłatniejszej i moralnie i materyalnie"...

Tyle słów Bałuckiego.

A teraz jeszcze o jego nowelach.

Rozrzucone po rozmaitych czasopismach, zebrane były naprzód w czterech sporych tomach przez jednego z wydawców warszawskich. Zbiór ten raził brakiem chronologicznego układu (wina wydawcy, a nie autora), co psuło poniekąd ogólne wrażenie. Po obrazku świetnie skreślonym, spotykało się rzecz znacznie słabszą, a nikt z czytających nie był obowiązany wiedzieć, iż należy ona do pierwszych prób autora. W podobny sposób postąpił i drugi nakładca, wydając dwa zbiory jednotomowe. — Wyjątek stanowią jedynie „Typy i obrazki krakowskie", ułożone przez samego autora i drukowane w dwóch wydaniach w Warszawie.

Wszystko to razem nie stanowi jednak całkowitego zbioru prac Bałuckiego na polu nowelistyki, nie tylko bowiem w ostatnich latach przybyło jeszcze kilka nowel i obrazków, — ale i z dawnych nie wszystkie zostały przedrukowane.

Gdyby z utworów swoich tego rodzaju zechciał był Bałucki uczynić wybór i zgodził się na wydanie jego, dajmy na to, w czterech tomach, to wybór ten byłby zajął w naszej nowelistyce stanowisko pierwszorzędne pod względem wykończenia artystycznego, a całkiem wyjątkowe, odrębne z powodu swej niezaprzeczonej oryginalności. W zbiorze tym wystąpiłyby plastycznie i najświetniej wszystkie zalety jego pióra, spotykane w jego powieściach i komedyach, zbogacone jeszcze innemi zaletami, których rozwinąć w tamtych utworach nie miał sposobności.

W nowelach bowiem i obrazkach Bałuckiego widzimy naprzód tę samą spostrzegawczość, a nawet w stopniu znacznie wyższym, do czego się nadaje forma utworów tego rodzaju, dozwalająca wyłącznie zająć się jednym typem, lub jednym objawem życia społecznego lub towarzyskiego. W „Weselu mieszczańskiem" znowu, w „Rywalach", w „Karykaturach" i t. p. znajdujemy tyle humoru, co w komedyach Bałuckiego. Nigdy chyba w pismach jego nie wystąpiła tak silnie satyra, jak w „Szpitalu waryatów", w obrazku „Na psim sądzie", lub w owym „Pogrzebie przyjaciela", w którym zjeżdżają się krewniacy bogatego oryginała Maniakowskiego, wylewają sztuczne łzy i wypowiadają mowy nad grobem człowieka, którego nawet nie znają nazwiska i dowiadują się wreszcie, że tym najlepszym przyjacielem ich krewnego był pies Azor. I myśl głębsza wyziera z najmniejszego drobiazgu. Oprócz tego, rozszerza się w nowelach obserwacyjny widnokrąg autora i przybywa tyle ciepła, miłości ludzi i szczerego uczucia, że możnaby je rozdzielić pomiędzy kilkunastu nowelistów, a każdy byłby suto obdarzony.

Oprócz sfer „wyższych", inteligencyi i mieszczaństwa, występuje w nowelach i obrazkach Bałuckiego jeszcze żywioł ludowy, obserwowany z prawdą, humorem, bez sztucznych zachwytów, a przecież z sympatyą. Specyalnością Bałuckiego w tym kierunku były obrazki z tatrzańskich okolic. Był on historykiem życia góralskiego, malarzem typów dodatnich i ujemnych, a zawsze oryginalnych. Podniosłem już, omawiając jego poezye, że dziś, kiedy Zakopane stało się celem wycieczki literatów płci obojga, częściej się można spotkać z nowelą lub obrazkiem, na tle życia góralskiego osnutym — ale ze źródła tego bodaj czy nie pierwszy czerpał Bałucki, a czerpał nie filozoficzne na lud poglądy, nie urojone fantastyczne postacie, lecz pełne prawdy sceny rodzajowe, sięgał w głąb duszy ludu i wydobywał czyste dyamenty uczuć, lub niskie instynkty, występujące w całej swej nieprzysłoniętej przez cywilizacyę nagości.

Ale co (mnie przynajmniej) najwięcej uderza i najwięcej się podoba, co czytelnika wiąże niezwykłą nicią sympatyi z autorem, co i pod względem artystycznym jest tak bez zarzutu, że gdybym był nowelistą, nie oparłbym się uczuciu zazdrości — to cały szereg obrazków ze sfery rzemieślniczej i robotniczej. Są to dzieje cichych cnót, pięknych uczynków, bezwiednego heroizmu poświęcenia. Większą ich część mieści zbiór „Typy i obrazki krakowskie". Poznajemy w tym zbiorze wyrobnicę Wiktę, dzielącą się ciężko zapracowanym groszem ze spadłym z rusztowania murarzem, a obok niej dorożkarza Grzegorza, który przez wdzięczność za bezpłatnie niegdyś przeprowadzoną i wygraną sprawę, przychodzi ze stałą pomocą sparaliżowanemu adwokatowi.

Ze wzruszeniem czytamy w „Dzieciach Justysi", jak kowal Michał wychowuje „robaczki" swej ukochanej, choć mu za jego miłość zapłaciła niewzajemnością i wyszła za kelnera, który ją wraz z dziećmi skazał na ostatnią nędzę. Do tegoż rodzaju należą nowele „Stara Kasia" i „Dla dobra starych", z których bije niezrównane światło miłości synowskiej, oraz cały cykl „Z albumu maluczkich" („Nowele i obrazki", tom III), choć oprócz stróża Jakóba w obrazku „Legat" cykl ten przenosi nas w inne sfery. Ten stary zegarmistrz, ten „student przez całe życie", ten wreszcie pan Kacper, co, gromadząc grosz, wszystkiego sobie odmawia, aby utworzyć stypendya dla przyszłego „legionu Herkulesów" — są typami nowemi, misternie wyrzeźbionemi, a wlewającemi optymizm do serc, pogodę do umysłów. Jeżeli zaś jest gdzie nieco pesymizmu, to i ten pesymizm dziwnie serdecznie nastraja, bo wywołuje tylko żal i chęć poprawy serc ludzkich. Nie inne zapewne uczucia wzbudzić może ten staruszek nauczyciel, co łudzi się w „Jubileuszu", że znajomi przygotowują mu owacyę w pięćdziesiątą rocznicę rozpoczęcia przez niego ciężkiej pracy nauczycielskiej. Jaka bolesna struna drga w noweli „Do kraju", gdzie długoletni tułacz, zamiast ciepła i uznania, spotyka obojętność i widzi niemożność dalszego oddychania ojczystem powietrzem — a przecież choć budzi się wstręt do istniejących stosunków, to nie powstaje zniechęcenie, lecz jakaś silna wola ich złamania, chęć wynagrodzenia innym za boleść, zadaną towarzyszom ich niedoli.

Wszystko to są rzeczy niepospolite tak pod względem treści, jak i formy. Treść przynosi ciepło prawdziwe, nie sztuczne, a forma, dostrajając się do niej, nie ma w sobie również nic sztucznego, niewymuszonego, jest pełną tej prostoty, którą mają na swe usługi tylko pisarze wielkich zdolności.

Jaki znów wdzięk przebija z nowel „Serce swoje a głowa swoje" i „Prosto z pensyi!" — Inny to świat — świat szczebiotów dziewczęcych, pierwszych drgnień miłosnych...

Czas skończyć sylwetę. Sądziłem (powtarzam), że kiedy zamknęła się karta życia i działalności literackiej Bałuckiego, należało ją za świeża, choćby pobieżnie, streścić dla tych, co mu zawdzięczali niejedną chwilę mile spędzoną, niejedno silniejsze uderzenie serca. Uważałem to zresztą za obowiązek względem pamięci człowieka, z którym blisko żyłem, i względem pamięci pisarza, o którym powiedział Asnyk, że „to, co stanowiło treść istotną jego talentu: miłość ojczyzny, wolności, światła i postępu — pozostało na zawsze niezmienne i nie spaczone żadnym nowoczesnym sofizmatem".

Kazimierz Bartoszewicz.

walka, która mieć ma na celu zwalczanie tego wroga ludzkości!

O ileby to się polepszył wogóle byt naszego społeczeństwa moralnie i materyalnie, gdybyśmy się wyrzekli tego raka, toczącego nasz organizm. A zależy to od nas samych, od naszej dobrej woli. Bo żaden opiekuńczy rząd nie może zmusić nas pić wódkę i wyskokowe napoje! Czyż to takie słodkie jarzmo alkoholizmu, że się go pozbyć nie możemy?

M. W.

Przeciw korupcyi żydowskiej.

(Korespondencya „N. Reformy").

Rzeszów, 12 grudnia.

W ostatnich czasach powstał u nas nowy ruch, który wprawdzie bezpośrednio szerszego ogółu nie obchodzi, który jednak, jako silny i pełen żywotności, nadać może i prawdopodobnie nada politycznym stosunkom lokalnym nowy, zupełnie inny kierunek. — Dlatego wspominamy o tych objawach życia publicznego.

Od lat kilkunastu Isak Holzer jest przełożonym zboru izraelickiego, a o jego urzędowaniu wiedziano, że zbiera co rok znaczne fundusze i bierze żywy udział w wyborach do wszelkich ciał reprezentacyjnych. Natomiast zupełnie się nie troszczył o zaspokojenie potrzeb religijnych członków gminy wyznaniowej, wszelkie budynki kahalne znajdują się w opłakanym stanie, w łaźni żydowskiej uczęszczającym do niej zagraża niebezpieczeństwo życia, a przed kilku dniami nawet sufit się zawalił, a w bieżącym roku zaledwie jedno posiedzenie rady się odbyło, celem uchwalenia budżetu.

Ta dewastacyjna gospodarka wydała ostatecznie owoce i otworzyła oczy członkom gminy wyznaniowej. Zerwała się burza oburzenia przeciw rządom Isaka Holzera, a wskutek wniesionego zażalenia starostwo zakazało przełożonemu kahału poboru podatków domestykalnych, natomiast poleciło mu, aby bezzwłocznie rozpisał nowe wybory i złożył rachunki i aby ogłosił w synagogach, że zostały wyłożone, celem dania możności członkom gminy wyznaniowej wniesienia zarzutów.

Przełożony kahału Izak Holzer już od dawna rachunków nie składał, a na wiecu ludowym, który przy bardzo licznym udziale odbył się w żydowskiem, politycznem stowarzyszeniu wytoczono działa bojowe przeciw kahałowi, a szczególnie ciężkie zarzuty podniesiono co do książkowania i prowadzenia rachunków, co do których prowadzenia rozmaite krążą wieści, które spowodować mogą wkroczenie władzy i zbadanie tajemnic pilnie strzeżonych.

Po przemowach różnych mowców zgromadzenie ludowe powzięło jednomyślnie następujące uchwały:

I. Zgromadzenie ludowe, odbyte w Rzeszowie dnia 8 grudnia 1901, wypowiada wotum nieufności zwierzchności izraelickiej gminy wyznaniowej w Rzeszowie.

II. Zgromadzenie ludowe pochwala dotychczasowe przeciw kahałowi rzeszowskiemu przedsięwzięte kroki Wydziału żydowskiego stowarzyszenia ludowego i solidaryzuje się z niemi.

III. Zgromadzenie ludowe uprasza Wydział żydowskiego stowarzyszenia ludowego, aby nad ścisłem dotrzymaniem polecenia starostwa przez przełożeństwo zboru izraelickiego w Rzeszowie czuwał.

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 13 grudnia.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrzesnieńskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy" w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1 w południe następujące składki:

Uczniowie IV klasy szkoły im. ces. Franciszka Józefa I w Krakowie koron 6·52, uczennice szkoły im. św. Jadwigi wraz z 3 nauczycielkami 9, na listę p. Stanisława Milaszewskiego w Oświęcimie: Marynia, Edzia, Stefa 3, Wrankowa 1, M. Kulczycki 1, Adam Tułasiewicz 1, Stanisława Dalkiewicz 2, Mieczysława Dalkiewicz 2, Milaszewski 2, Krzyżanowscy 2, służąca Katarzyna Hunc 1, Juliusz Haber 1, Bronisław i Janina Neusser 1, Augenblick 1, Nussbaum 0·80, H. Mendelsohn 2, Mydlarski 2, Auff 1, Kurczabiński 2, Loeblowitz 1, H. K. T. 1, oddział straży skarbowej Oświęcim-Dworzec 3 (razem 30·80), prezydent „klubu bezimiennego" w Złoczowie w myśl uchwały swych „poddanych" 27, Jan Górka złożone przez dzieci na zabawie dla nich na św. Mikołaja w kasynie bocheńskiem urządzonej 13·20, Tow. kasynowe w Tyczynie czysty dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego 13·11, „Kółko śpiewackie" w Nowym Sączu 6·38, gmina Olszyny (za pośrednictwem pow. Kasy oszczędności w Gorlicach) 10, zebrane w szkole wydz. męskiej w Wieliczce 9·13, Karol Trochanowski złożone przez kolegów 7·40, ks. R. zebrane u Z. G. w Polance 6, uczniowie szkoły 5-kl. w Sieniawie 5·76, Julian Pinkus z Pragi — Karolina 5·10, Tadzio i Genio 0·36, co czyni 149·76, a razem z wykazem poprzednim 8888 koron.

Między urzędnikami sądowymi w Tarnowie zebrano 109 koron 60 hal. i przesłano do administracyi „N. Reformy", pozostawiając komitetowi w Poznaniu zupełną wolność użycia tej kwoty na rzecz ofiar wrzesińskich, lub dla rodziny dra K. Rakowskiego.

Na ofiary procesu toruńskiego złożyły: Wincenta, Jadwiga i Janina Dobieckie (3 ruble) 7·60.

Na dar narodowy dla rodziny skazanego na 2 lata więzienia publicysty dra Kazimierza Rakowskiego złożyli: Redakcya „Ilustracyi polskiej" w Krakowie 200 koron, Janina Wiśniowska 1, dr M. Maciejowski 2, „Kółko śpiewaków" w Nowym Sączu 5. Razem dotąd złożono 668 kor. 60 hal.

Bochnia, 12 grudnia. Przed kilku dniami odbył się w tutejszem kasynie wieczorek z okazyi św. Mikołaja dla dzieci, na którym amatorzy odegrali obrazek sceniczny, umyślnie na ten cel wierszem napisany przez tut. kancelistę sądowego p. Jana G. Obrazek udatny. Wchodzi dyabeł na scenę i opowiada, jak on to ludzi i dzieci do grzechu kusi i jakie ich za to w piekle czekają męki. Gdy wyprawiony być ma św. Mikołaj z podarkami dla dzieci, dyabeł skarży na nie przed Bogiem, a św. Mikołaj prosi za niemi. Mikołaj mówi także o Polsce:

Spojrzyj Panie, co się z narodem tym dzieje,
Ile Polaków kości w Sybirze bieleje.
Gnębią ich Moskale i hakaci podli
Mordują, gdy lud ten do Ciebie się modli.
O Najdobrotliwszy, Najłaskawszy Boże!
Czyż trzeba mąk większych, jak tam były Kroże?
Nie daj Panie dziatkom, co Cię chwalą w pieśni,
Widzieć takie gwałty, jak teraz we Wrześni!

Dyabła Pan Bóg wypędza, a św. Mikołajowi każe iść w drogę z darami dla dzieci i ze słowy:

...Zanieś tę nadzieję,
Że już wolność dla nich wkrótce zajaśnieje;
Niechaj będą cierpliwi i niech się nie smucą,
Bo pokutę Kroże i Września im skrócą!

Grano bardzo dobrze. Na przedstawieniu złożyły dzieci bocheńskie na dzieci wrześnieńskie 13 koron 20 hal, które osobno przesłano Szan. Redakcyi.

Z.

Sanok, 10 grudnia. U nas natychmiast po liście Sienkiewicza za inicyatywą członków wydziału „Sokoła" ogłosiło grono obywateli plakatami w mieście te słowa: „Na chleb dla sierot, ofiar przemocy pruskiej, uprasza się składać datki w księgarni p. Pollaka (dwa razy daje, kto daje zaraz)". Skutek dopisał wcale dobrze, jak na nasze miejscowe stosunki. Nadto młodzież gimnazyalna na swoim wieczorku Mickiewiczowskim zebrała przeszło 90 koron. Wreszcie za kilka dni ma się odbyć odczyt publiczny staraniem wydziału „Sokoła" wyłącznie na rzecz stałej pomocy dla prześladowanych za narodowość.

Ale i inne niemniej piękne ofiary mam tu dziś do zanotowania. Oto szereg prelegentów z całą chęcią oświadczył gotowość odbywania popularnych odczytów bezpłatnych w trzech czytelniach ludowych przedmiejskich staraniem wydziału Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej". Oby to poczucie obowiązków narodowych krzepiło się i wzrastało do setnej potęgi, a pozostanie twierdza najsilniejsza przeciw wszelkiej przemocy...

Wobec projektu wychowania jak najwyższego dzieci pokrzywdzonych pozwoliłbym sobie podać myśl, czyby nie było wskazane za część pieniędzy teraz uzbieranych stworzyć schronisko — bursę, względnie istniejącą lepiej wyposażyć (bo nie wiem, zaprawdę, czy istnieje jaka) przy gimnazyum cieszyńskiem dla umieszczenia tam ofiar przemocy, czy to zaraz, czy też później. Upieklibyśmy tym sposobem dwie pieczenie na jednym rożnie, na co pobliże Cieszyna świetnie się nadaje. Zdaje mi się, że Cieszyn jeszcze nie jest zbyt ubezpieczonym i nie należy nam oka stamtąd spuszczać, bo zatracimy, cośmy wznieśli. Rząd się nie pospieszy i owszem JE. minister finansów galicyjskich sam wyciągnie wniosek z naszej obecnej ofiarności, że mamy za dużo pieniędzy i że można podatki podwyższyć — to już i na nic nas potem nie stanie, bo struna dalej napierać się nie da... Korzystajmyż z chwili.

Mówiło się teraz o przemyśle domowym dosyć. Otóż przemysł artystyczny mógłby miasta i miasteczka, nawet wsi nasze znakomicie wesprzeć, gdyby zechciały u siebie skromne popiersia lub coś podobnego dla swych znakomitych, jak to mówią — krajanów stawiać, jak n. p. wielkiemu Pasteurowi niedawno w rodzinnej wsi francuskiej pomnik postawiono. A czyż to my mało mamy poetów, historyków, uczonych, dobroczyńców, wojowników za wolność i prawdę, kaznodziejów? Słychać było o pomniku Bema w Tarnowie, Długosza w Nowym Sączu, u nas przebąkują coś o Grzegorzu z Sanoka, gdy Kościuszkę odsłonią.

Tarnów, 12 grudnia. Wydział „Sokoła" uchwalił wydać do członków tutejszego gniazda odezwę, wzywającą ich do składek na ofiary wrześnieńskie.

Towarzystwo muzyczne chciało urządzić koncert z płatnym współudziałem orkiestry wojskowej i przeznaczyć dochód z niego na Września. Komenda wojskowa, dowiedziawszy się jednak o celu, współudziału zakazała.

Rudki, 11 grudnia. „Sokół" nasz urządził wieczorek Mickiewiczowski na rzecz ofiar wrześnieńskich i toruńskich, a uzyskał dochodu 121 koron.

Dziennik włoski „Tribuna" — jak z Rzymu telegrafują — ogłasza list Sienkiewicza w sprawie Wrześni.

Zapomniany człowiek.

Jak to wczoraj donieśliśmy, komitet fundacyi Nobla ogłosił na uroczystem posiedzeniu parlamentu w Chrystyanii, że Henryk Dunant, lekarz w Szwajcaryi, tudzież Fryderyk Passy, profesor w Paryżu, otrzymali z fundacyi Nobla „nagrody pokoju" po 104.000 franków. — Nagrodę literacką w kwocie 200.000 franków otrzymał poeta francuski, akademik Sully-Prudhomme, za poemat p. t. „Sprawiedliwość". Nagrody naukowe otrzymali: dr Behring, lekarz z Halli; chemik Banthof, fizyk Roentgen z Monachiom, każdy po 208.000 franków. Pomiędzy temi osobistościami najmniej znanym jest lekarz Henryk Dunant, pomimo, że działalność jego humanitarna na tle dzisiejszych czasów powinna budzić żywe zajęcie.

Dunant jest inicyatorem i duchowym założycielem konwencyi genewskiej i Czerwonego krzyża, instytucyj, które mają łagodzić okrucieństwa wojny. Niegdyś posiadał znaczny majątek, który w zupełności poświęcił na cele propagandy pokojowej; obcował z panującymi, pracował z całym zapałem nad stworzeniem Konwencyi genewskiej i Czerwonego krzyża — obecnie przebywa w przytułku powiatowym w miasteczku Heiden, które leży nad jeziorem Bodeńskiem. Nagroda Nobla, aczkolwiek późno, przynosi moralną pociechę i materyalne wsparcie szlachetnemu starcowi, który z pośród dostatków dostał się do schroniska ubogich.

Henryk Dunant, urodzony w r. 1828 w Genewie, pochodzi ze starożytnej, w XIV wieku już znanej rodziny, która zawsze odznaczała się zmysłem altruistycznym. Ojciec jego znany był z filantropijnej działalności swojej, matka zaś była siostrą słynnego profesora Colladona, którego nazwisko splotło się z dziejami tunelów przez Mont-Cenis i górę św. Gotbarda. I ona oddawała się dziełom miłosierdzia, otaczając opieką zwłaszcza ubogie dzieci. Henryk Dunant, rosnąc w takiem otoczeniu i podobnych tradycyach, już jako 18-letni młodzieniec był członkiem Towarzystwa ku wspieraniu ubogich w Genewie. Gdy liczył zaledwie 21 lat życia, już w umyśle jego powstała, oczywiście w nieokreślonych jeszcze kształtach, myśl utworzenia wielkiego międzynarodowego związku dla łagodzenia wszelkiego rodzaju nieszczęść. O czem marzył jako młodzieniec, tego dokonał później, jako mąż.

działalność Wielki wpływ wywierała na niego znanej w owe czasy miss Florencyi Nightingale, angielskiej służebniczki chorych, która tysiącom żołnierzy rannych podczas wojny krymskiej uratowała życie. W bitwie pod Solferino niósł jako ochotnik pomoc rannym, a następnie dał silną inicyatywę do uznania przez międzynarodowe traktaty Konwencyi genewskiej. W książce p. t. „Souvenir de Solferino", ogłoszonej w r. 1862, odmalował Dunant grozę wojny i niewystarczającą pomoc na pobojowiskach, stawiając na końcu następujący wniosek: traktat międzynarodowy, rozciągający neutralność nad rannymi, tudzież organizacya ochotniczych Towarzystw ratunkowych podczas wojny i pokoju. Książka ta wywołała ogromną sensacyę, została przetłómaczoną na wszystkie prawie języki i dotarła aż do monarszych pałaców, gdzie znalazła dobre przyjęcie. Za pośrednictwem generała Dufoura, prezydenta genewskiego Towarzystwa filantropijnego i przyjaciela Napoleona III, zdołał Dunant pozyskać dla swej myśli cesarza Francyi, który objął protektorat nad Towarzystwem dla pielęgnowania rannych podczas wojny. Za cesarzem francuskim poszedł rząd holenderski.

W lecie 1863 r. miał w Berlinie odbyć się międzynarodowy kongres Towarzystw dobroczynności, a Dunant zamierzał na nim rozwinąć swój pomysł. Kongres ów został odłożony, a wtedy lekarz króla holenderskiego, dr Basting, zaprosił Dunanta na kongres statystyczny. Dunant rozwinął wówczas swoją ideę, a kongres uchwalił rezolucyę, wzywającą wszystkie rządy, ażeby uznały rannych, tudzież wojskowy i ochotniczy personal lekarski i pomocniczy za osoby neutralne. Od tej chwili sprawa ta stała się popularną, a Dunant zaczął propagandę ze zdwojoną energią. Odezwa szwajcarskiej Rady nadzorczej do rządów europejskich, ażeby wysłały w tej sprawie swoich pełnomocników do Genewy, została przychylnie przyjętą. W r. 1864 zjechali się do Genewy na kongres delegaci 16 państw. Traktat międzynarodowy, zwany „Konwencyą genewską", uznał neutralność rannych i personalu opiekującego się nimi za ogólnie obowiązującą wszystkie państwa.

Dunant nie spoczął po przyjęciu przez mocarstwa tego traktatu; przeciwnie, gdy mocarstwa spełniły swoje zadanie, on zaczął propagować myśl prywatnej pomocy. Poświęcił znaczną część swojego majątku, wyrzekł się życia rodzinnego, byle urzeczywistnić swoje plany. W r. 1867 stracił resztę majątku na jakiemś przedsiębiorstwie w Algierze. Teraz usunął się od świata i za skromną bardzo opłatą otrzymał 2 pokoje w przytułku powiatowym miasta Heiden. Cesarzowa rosyjska wyznaczyła mu małą rentę, ażeby u schyłku dni swoich nie potrzebował walczyć z niedostatkiem.

Z początku pobytu swojego w Heiden obcował z mieszkańcami cichego miasta, ale z czasem zerwał z ludźmi wszelkie stosunki, tylko od rana do nocy załatwia korespondencyę z wszystkimi wybitnymi przedstawicielami ruchu pokojowego. Świat, który niegdyś tyle się nim zajmował, dzisiaj zapomniał zupełnie o cichym pustelniku z Heiden. Teraz nagroda z fundacyi Nobla i jako uznanie, i jako materyalne poparcie, niby promień słońca, rozświetliła resztę żywota Henryka Dunanta.

Wiec
w sprawie obrony narodowej.

W niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali amfiteatru Nowodworskiego wiec, z następującym porządkiem dziennym:

1) Popieranie przemysłu krajowego (Ref. p. A. Sikowska z Czernichowa).

2) Protest przeciw gwałtom pruskim.

Do najliczniejszego udziału wzywa podpisany komitet kobiet polskich.

Barańska, Błotnicka, Bukowska, Bujwidowa, Brzezińska, Cieszyńska, Dąbrowska, Dembowska, Dobrowolska, Drzewiecka, Freegowa, Giełgudowa, Geranowska, Giżycka, Gołembiowska, Hablińska, J. i St. Kalinowskie, Kallas, Kirkorowa, Korczyńska, Korzeniowska, Kasztelanówna, Leitgeberowa, Mroczkowska, Münnichowa, Nowakowska, Okuniewska, Orszulska, Owczarkiewiczówna, Z. i C. Parvi, Petrykowa, Podlewska, Pożniakowa, Redykowa, Repetowska, Richlingówna, Roguska, Rotterowa, Siedlecka, Swiderska, Swięściakowska, Ulanowska, Veitówna, Wicherkiewiczowa, Wójcicka, Zdziechowska, Borońska, Binserowa, Błotnicka, dr Golińska, Jaworska.

Kronika.

Kraków, 13 grudnja.

Otwarcie wystawy gwiazdkowej — przypominamy — odbędzie się jutro w sobotę zrana w amfiteatrze Nowodworskim o godzinie 11. Otwarcia wystawy dokona prezydent miasta p. Friedlein.

Namiestnik br. Piniński przejechał dziś po południu z Wiednia do Lwowa.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 27 powieści Jasieńczyka p. t. „Dziesięć lat niewoli moskiewskiej".

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie posiedzenie w sobotę d. 14 bm. o godz. 6 wieczorem w Colleg. novum. Porządek dzienny: W sprawie nauki historyi literatury powszechnej w gimnazyach, ref. prof. dr Kazimierz Nitsch; wybór komisyi kontrolującej; wybór komisyi wyborczej.

Wieczorek Mickiewiczowski odbył się wczoraj wieczorem w wyższej szkole realnej w większej sali gimnastycznej staraniem uczniów klasy VI. — Program ułożony umiejętnie i odpowiednio do chwili, składał się z części muzykalnej, wokalnej oraz przemówień. Słowo wstępne wygłosił z zapałem kol. z klasy VI Kucharski, na fortepianie bardzo ładnie odegrał dwa utwory kol. Wieszczycki, na skrzypcach grał kol. Dawidowicz. Drugi akt „Konfederatów barskich" w zbiorowej deklamacyi, w której wzięli udział koledzy: Liebling (Puławski), Węgrzyn (wojewoda), Kucharski (ks. Marek), Iwanicki (Choissy) i Bałko (Zbroja) wypadł bardzo dobrze, deklamowano z przejęciem i ze zrozumieniem ról. Częścią muzyczną wieczorku kierował kol. Stanisław Ekier, który głównie wystąpił na wieczorku tym, jako kompozytor. Orkiestra szkolna, złożona z 32 uczniów różnych klas, pysznie wyćwiczona przez dyrygenta, odegrała z licznych kompozycyj St. Ekiera utwory: „Polonez na cześć Mickiewicza", „Lilie wodne" (walc), „Marsz faworytów" oraz dziarski „Marsz realistów", poświęcony dyrektorowi szkoły realnej posłowi drowi Petelenzowi. Na zakończenie przemówił od serca prof. Grabowski, zachęcając młodzież do pracy w imię ideałów Mickiewiczowskich.

Wiec urzędników prywatnych — jak już kilkakrotnie donosiliśmy — odbędzie się w Krakowie dnia 29 bm. Wstęp na salę obrad dozwolony będzie jedynie za okazaniem imiennej karty uczestnictwa, które wydawane będą w biurze komitetu (ul. Kopernika 1) codziennie od godz. 9 rano do 6 wieczorem aż po dzień 26 bm. Karty uczestnictwa są bezpłatne, koszta urządzenia wiecu będą pokryte drogą dobrowolnych składek, które uzyska się od instytucyj i korporacyj oraz osób prywatnych. Po wiecu o godz. 7 wieczorem odbędzie się wspólne zebranie w sali hotelu Saskiego.

Uzupełniające wybory do komisyj szacunkowych podatku osobisto-dochodowego odbędą się w okręgach: Lwów (miasto), Kraków, Brody, Drohobycz, Horodenda, Kołomyja z gminą Werbiąż Niżny, Nowy Sącz z gminą Załubińcze, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnopol i Tarnów, dla Koła wyborczego I dnia 15 stycznia, dla Koła II 16 stycznia, dla Koła III 17 stycznia; dla powiatowych komisyj szacunkowych, a zatem dla wszystkich innych wyżej nie wymienionych okręgów dla Koła wyborczego I 30 grudnia, dla Koła II 2 stycznia, dla Koła III 3 stycznia.

Izba handlowa odbędzie dnia 17 b. m. o godz. 5 po południu posiedzenie, na którem poseł Rapaport złoży sprawozdanie o stanie sprawy dróg wodnych w Galicyi, w szczególności kanału Wiedeń-Kraków.

Gimnazyum polskie w Cieszynie. Donoszą, że w Cieszynie bawił na inspekcyi delegat Rady szkolnej krajowej w Opawie, dyrektor gimnazyum z Bielska p. Wrzal, który Radzie szkolnej przedłożył nader pochlebne sprawozdanie o stanie gimnazyum cieszyńskiego.

Hakatyzm ruski. Biuro spedycyjne p. Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimie wysłało list z adresem: „Szanowny urząd gminny — Nowosiółki p. Przemyśl". W odpowiedzi odesłano p. Biesiadeckiej kopertę z napisem: „Retour. Nicht angenommen. Fedko Zaujko, Dorfschütze". Więc p. wójt nie przyjął listu, bo był adresowany po polsku i napisał na kopercie kilka słów po niemiecku, bo nie chciał pisać po polsku! Zaczyna się ładna historya!

Krwawe wesele. Na weselu murarza Teofila Hüka w szynku Waleryana Schönka w Półwsiu Zwierzynieckiem odbytego, dnia 19 października b. r. przyszło do bójki między jednym z gości weselnych Michałem Mazankiewiczem a Józefem Biedą, obu murarzami. Już podczas tańca w sali zaczepiali się obydwaj wzajemnie, z początku sprzeczali się w szynku, potem przeszli do ogrodu, gdzie Mazankiewicz uderzył Biedę scyzorykiem dwukrotnie w ucho. Z ogrodu ciągle się bijąc, wrócili do sieni szynku i tu znowu Mazankiewicz pchnął Biedę scyzorykiem w piersi. Do bójki wmieszał się niejaki Dutkiewicz, chcąc nóż odebrać Mazankiewiczowi, lecz i on otrzymał od Mazankiewicza pchnięcie scyzorykiem w ramię. W tej chwili weselnicy rzucili się hurmem na Mazankiewicza, wciąż na ślepo wywijającego nożem, a w ciżbie weselników rzuciła się ku niemu jego własna żona, chcąc męża powstrzymać od bójki i... trafiona nożem w piersi upadła na miejscu, gdzie skonała w parę minut. Sprawca tego czynu Michał Mazankiewicz, lat 26 liczący, murarz, rodem z Nowego Wiśnicza, stanął dzisiaj przed krakowskim trybunałem orzekającym, oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z § 155, występku z § 335 i przekroczenia z § 411 u. k. podpadającym karze z §§ 155, 35 u. k.

Trybunałowi przewodniczył radca sądu kraj. p. Turowicz, oskarżał zastępca prokuratora dr Geisler, obwinionego bronił adw. dr Włodzimierz Lewicki.

Oskarżony Mazankiewicz, niski i szczupły blondyn, ubrany bardzo porządnie w czarne palto z wypustkami żałobnemi, siedzi na ławie oskarżonych zgnębiony, a zeznaje mniej więcej zgodnie z aktem oskarżenia, stanowczo jednak zapewnia, że żonę, którą gorąco kochał, mógł tylko w zaślepieniu ugodzić, broniąc się nożem przed napierającym nań tłumem. W tej myśli też przemówił obrońca obwinionego dr Lewicki, który zeznaniami świadków dowodził, że Mazankiewicz jako napadnięty i bity przez Dudkiewicza i Biedę, a potem zagrożony przez tłum weselników, którzy się na niego rzucili, użył noża tylko w koniecznej obronie własnej, w tej sprawie nie ma więc zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, co najwyżej może zachodzić przekroczenie obrony własnej. Trybunał po naradzie przychylając się do wywodów prokuratora uznał Mazankiewicza winnym zarzuconych mu zbrodni, występku i wykroczenia, i przy uwzględnieniu wszelkich okoliczności łagodzących, skazał go na 4 miesiące więzienia z jednym postem co tydzień. Mimo perswazyi przewodniczącego trybunału p. Turowicza, aby oskarżony wyrok przyjął, Mazankiewicz zgłosił przez usta swego obrońcy dra Włodz. Lewickiego zażalenie nieważności, równocześnie prokurator wniósł rekurs przeciw zbyt niskiemu wymiarowi kary.

Sala nabitą była szczelnie mieszkańcami Półwsia Zwierzynieckiego, przeważnie ze sfery robotniczej i uczestnikami owego tragicznego wesela.

W trzech salach sądu karnego toczy się po kilka spraw i to w większości o ciężkie, nieraz bardzo ciężkie uszkodzenie ciała, których sprawcami są prawie zawsze młodzi ludzie ze sfery robotniczej, a miejscem zbrodni jest zawsze karczma podczas wesela. Niema poprostu jednego „wesela" w tej sferze, gdzieby jakąś tradycyą przeklętą, zabawa nie skończyła się krwawą bójką, której epilogiem jak w tej sprawie są trupy i kryminał. Lecz ten niestety nie jest środkiem przeciwdziałającym na dzikość i zbrodnie, tu innych, u podstaw, już na młode pokolenie działających trzeba czynników.

Ks. arcybiskup Teodorowicz. Konsystorz papieski, na którym oficyalnie przez papieża ks. arcybiskup Teodorowicz zostanie wyniesiony na stolicę arcybiskupią we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek 16 b. m.

Stacya telegrafu otwartą będzie z dniem 15 bm. w urzędzie pocztowym w Korczynie (Krosno). Całodzienna służba telegraficzna zaprowadzoną zostanie z dniem 15 bm. w urzędzie pocztowo-telegraficznym w Bochni.

Żywiec, 12 grudnia. „Sokół" tutejszy urządza ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego oraz 46 rocznicy śmierci naszego wieszcza Adama Mickiewicza w niedzielę dnia 15 b. m. uroczysty wieczorek. — Na wieczorku tym obecnym będzie ostatni żyjący żołnierz bohaterskiego pułku czwartego, 93-letni p. Stanisław Berini, były porucznik wojsk polskich.

Nowy Sącz, 9 grudnia. Tutejsze Towarzystwo kasynowe poczyna się budzić do życia z długiego letargu. Zeszłego miesiąca mieliśmy znakomite pod każdym względem przedstawienie amatorskie. Dawano „Kozła ofiarnego"; amatorzy wywiązali się bardzo dobrze ze swego zadania. Między innemi należy podnieść wyborną grę p. Flachówny oraz pp. dra Siebrawy, Flisa i Rząsy. W bieżącym zaś miesiącu mieliśmy już cały szereg wieczorków. Mianowicie 3 b. m. odbyły się raut „chryzantemowy". Cała sala kasynowa ubrana została setkami chryzantemów, które następnie stały się własnością szczęśliwych graczy w tombolę. Z pośród produkcyj muzycznych i wokalnych, które program rautu wypełniły, zasługuje przedewszystkiem na wyróżnienie artystyczna gra na fortepianie p. Kraszewskiej, konserwatystki lwowskiej, znakomita deklamacya prof. Maykowskiego, ucznia szkoły dramatycznej, oraz śpiew prof. Rząsy. Na chlubną również wzmiankę zasługuje orkiestra „Harmonii", zawiązana przed kilku miesiącami staraniem Towarzystwa przyjaciół muzyki, przy której dźwiękach przeciągnęła się zabawa do godz. 3 rano. Dochód z rautu przeznaczono na ubogą młodzież szkolną.

Dnia 5 bm. odbyła się w tut. „Sokole" uroczystość św. Mikołaja ku uciesze licznie zgromadzonej dziatwy, a pożytkowi dla narodowej sprawy, bo dochód przeznaczono na ofiary hakaty pruskiej. — Wreszcie w sobotę urządziło Tow. kasynowe wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci wieszcza naszego Adama Mickiewicza. W skład nader starannie ułożonego programu wchodziło: Słowo wstępne, wygłoszone przez prof. Pazdanowskiego, produkcye choralne, deklamacya, śpiew solowy i gra na fortepianie. Dochód z wieczorku przeznaczono na miejscowe cele dobroczynne. Wypada mi jeszcze wspomnieć o tutejszym „Chórze męskim" jest to bowiem nasza najsympatyczniejsza instytucya, którą się szczycimy, a która pod znakomitym i wytrawnym kierunkiem p. Wydrychiewicza świetnie się rozwija.

Strugacz.

W sprawie pojedynków. Jak donosi „Danzers Armee-Zeitung" wydało ministerstwo wojny do wszystkich oficerów wspólnej armii rozporządzenie, mające na celu ograniczyć pojedynki. Według rozporządzenia tego, przy załatwianiu spraw honorowych nie może nastąpić wyzwanie przed zawiadomieniem o całej sprawie komendanta pułku. Przełożona władza rozstrzyga, czy pojedynek ma przyjść do skutku, a w niektórych wypadkach, n. p. po czynnem znieważeniu, może obrażającego pociągnąć do sądowej odpowiedzialności. Jeden z wiedeńskich dzienników otrzymał w tej sprawie z kół oficerskich pismo, którego autor twierdzi, że to rozporządzenie ministerstwa wojny jeszcze większe sprowadza zamięszanie do przepisów dotychczasowych, które już i tak są niejasne i zawikłane. Autor żąda, ażeby na wzór Niemiec i w Austryi pojedynek w armii był dozwolony. Obecnie, jak wiadomo, wojskowy kodeks karny zabrania pojedynkowania się, a w praktyce, gdy oficer pojedynku odmówi, traci godność oficerską. Bezimienny autor wspomnianego pisma konstatuje, że w bieżącym roku w armii niemieckiej odbyły się tylko cztery pojedynki, w armii zaś austro-węgierskiej 120. Te cyfry przemawiają na korzyść rozporządzeń niemieckich o pojedynku w armii. Naszem zdaniem pojedynki należałoby znieść, a zaprowadzić instytucyę sądów honorowych, które załatwiałyby zatargi pomiędzy oficerami.

† Wilhelm Józef Bogusławski, dziejopis i badacz Słowiańszczyzny, zmarł wczoraj w Żytomierzu. Urodzony 1825 r. w Lachowcach, w gubernii wołyńskiej, kształcił się w Żytomierzu, a potem na wydziale prawnym w Petersburgu. Zostawszy urzędnikiem ministerstwa wojny, przebywał czas jakiś w Kazaniu i nad Dunajem w 1854 r.

Na niwę historyczną popchnęły go wrażenia z podróży, odbytej w r. 1858 po Łużycach, i serdeczna przyjaźń, zawiązana tam z budzicielami ducha narodowego, Smolerjem i Hónikiem. Dzięki temu, za powrotem do Petersburga, ogłosił drukiem dzieło p. t. „Rys dziejów serbo-łużyckich", które po dziś dzień jeszcze posiada sporą wartość. Najlepszem zresztą świadectwem po temu jest fakt, że ks. Hórnik przełożył je na język górno-łużycki i wydał 1884 r. w Budziszynie.

Odtąd już aż do samego zgonu poświęcił się Bogusławski pilnemu badaniu zamierzchłej Słowiańszczyzny i niezmordowanemu udowadnianiu, że mowa słowiańska rozpościerała się ongi aż po brzegi Renu. Owocem tej ciężkiej, dla idei podjętej pracy, jest ogromne dzieło p. t. „Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy wieku XIII", którego tom I wyszedł w Poznaniu 1887 r. Poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk uwieńczyło je nagrodą konkursową.

Oddany całą duszą umiłowanej historyi, ś. p. Bogusławski mało brał udziału w życiu publicznem.

Bukareszt, 5 grudnia. Nie pierwszy to raz, lecz rok rocznie staraniem zarządu tutejszego stowarzyszenia Koła Polskiego kolonia polska uroczyście obchodzi święta narodowe. W dniu 30 listopada b. r. uczczono 71-szą rocznicę powstania listopadowego przez wysłuchanie żałobnej Mszy św. za poległych. Po nabożeństwie niespodzianie zabrzmiał z ambony słodki, miły głos polski: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! i od słów: „Kto wierzy, ten nie umrze, a gdy umrze — zmartwychwstanie" wygłosił śliczne patryotyczne kazanie młody ksiądz z Krakowa. Od kilku już lat nie słyszeliśmy w Bukareszcie polskiego kazania. Po odśpiewaniu „Boże, coś Polskę" pokrzepieni na duchu rozeszliśmy się do domów.

Wieczór o godz. 9 zeszliśmy się znowu w lokalu Towarzystwa, gdzie obchód zagaił prezes Piotr Marcinkowski. Po odczycie nastąpił długi szereg deklamacyj panien Wandy i Józefy Grudniówien, p. Tyrowicza i dziewcząteк Anieli Świeżówny, Aleksandry Kuniewiczówny, Władysławy Bieleckiej, Matyldy i Amelii Bieleckich, Amelii Świeżówny z akompaniamentem fortep. Władysławy Bieleckiej i Adolfa Świeżego. — Wszyscy wywiązali się z zadania świetnie, za co obecni nie szczędzili oklasków. Po odśpiewaniu kilku patryotycznych pieśni zakończono obchód.

Telefon między Warszawą, Petersburgiem i Berlinem. W tych dniach przybył do Warszawy przedstawiciel niemieckiego zarządu telegraficznego w celu zebrania na miejscu danych w przedmiocie projektowanego połączenia telefonicznego między Warszawą, Petersburgiem a Berlinem. O koncesyę na zaprowadzenie takiego połączenia telefonicznego stara się również pewna spółka berlińska, ale starania jej nie znajdują przychylnego przyjęcia ani w Niemczech, ani w Rosyi.

W klubie myśliwskim w Warszawie sekretarz zeszedł wczoraj na chwilę z pierwszego piętra na

dół na 8 minut — a przez ten czas z biurka jego ukradł ktoś kasetkę z 3.000 rubli.

Trzęsienie ziemi. Z Szatmar na Węgrzech donoszą że wczoraj o godz. $11^1/_2$ przed południem dało się tam uczuć trzęsienie ziemi w kierunku ze wschodu na zachód i wyrządziło znaczne szkody.

Rozruchy robotnicze. W Budapeszcie znaczna liczba pomocników piekarskich i robotników, niemających zatrudnienia, udała się wczoraj po odbytem zgromadzeniu przed biura pośrednictwa pracy i wybiła tam kilka szyb. Policya wkroczyła i aresztowała kilka osób.

W Kadyksie ubiegłej nocy strejkujący piekarze przeciągali przez miasto uzbrojeni w noże i kije, wznosząc po drodze okrzyki: „Precz z burżoazyą, niech żyje socyalna rewolucya!“ Demonstranci rabowali sklepy. Policya i władze okazały się bezsilnemi. W mieście panuje wielka panika. Kilku pomocników handlowych, którzy chcieli przeszkodzić rabowaniu sklepów, poraniono. W końcu udało się żandarmeryi przywrócić spokój. Kilku żandarmów jest rannych. Aresztowano wiele osób.

Mianowania w sądownictwie. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował auskultantów adjunktami sądowymi: Kazimierza Bensdorfa dla Delatyna, Michała Grabowskiego dla Drohobycza, dra Józefa Serkowskiego dla Gródka, Stanisława Tałasiewicza dla Niżankowic, Tadeusza Potockiego dla Hordenki; Janusza Onyszkiewicza dla lwowskiego okręgu wyższego sądu krajowego, Antoniego Migdała pla Seretu, Juliusza Fedusiewicza dla Kamionki, Józefa Kleinedera i Konstantego Grabskiego dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Józefa Mieszkowskiego dla Husiatyna, Władysława Orobkiewicza dla Komarna, Mieczysława Kobzdaja dla Rawy, Leonarda Kapuścińskiego dla Starego Sambora, Romana Czerlunczakiewicza dla Starej Soli, Edmunda Zaleskiego dla Delatyna, Stanisława Kopczyńskiego dla Grzymałowa, Karola Skulskiego dla Łopatyna, Jana Konstantynowicza dla Dynowa, Wacława Kołczykiewicza dla Rohatyna, Eugeniusza Dzerowicza dla Tłustego, Aleksandra Chrzanowskiego dla Dobromila, Adama Zatheya dla Janowa, Ignacego Męcińskiego dla Zborowa, dra Józefa Rottermana dla okr. lwowskiego wyższego sądu krajowego, Tadeusza Munka dla Radziechowa, Abrahama Kupferberga dla Solki, Maryana Krausa dla Sokala, Eugeniusza Jankiewicza dla Drohobycza, Michała Matuszewskiego dla Borszczowa, Włodzimierza Zegiestrowskiego dla Doliny, Zenona Bańkowsiego dla Sokala, Włodzimierza Siengalewicza dla Kamionki, Józefa Jabłońskiego dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Antoniego Siemigłowskiego dla Boryni, dra Adama Bosakowskiego dla Gwoździca, Hermana Wendera dla Delatyna, Aleksandra Sywulaka dla Bursztyna, Stefana Kaczmarka dla Tłumacza, Augusta Kruczkowskiego dla Husiatyna, Edwarda Praxmayera dla Zabłotowa. Rudolfa Kocha dla Sadogóry, Kazimierza Oborskiego dla Bełzca, Władysława Piskozuba dla Czortkowa, Stefana Szukiewicza dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego wyższego, Romana Krogulećkiego dla Turki, Aleksandra Morawskiego dla Przemyślan, Feliksa Meixnera dla Radowiec, dra Włodzimierza Sokalskiego dla Borszczowa dra Ignacego Karcza dla Rożniatowa, Stanisława Liudnera dla Tłumacza, Władyława Markiewicza dla Rohatyna, Jakóba Dywera dla Kopyczyniec, Leopolda Hertingera dla Radziechowa, Edwarda Grubera dla Buczacza, Kazimierza Leidlera dla Zastawnej, Tadeusza Sanetrę dla Komarna, Jana Gamotę dla Sołotwiny, Szymona Hilseurada dla Kimpolungu, Dawida Liona i Izydora Landego dla okr. lwowskiego sądu kraj. wyższego.

Nadto mianował minister Andrzeja Glińskiego dla Wyżnicy, Antoniego Łopuszańskiego dla Uhnowa, Jana Holotę dla Solski, Jana Zarzyckiego dla Niemirowa, Jana Budnego dla Zborowa, Piotra Lewickiego dla Podbuża, Franciszka Neybara dla Łąki, Aleksandra Robczyńskiego dla okręhu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Pawła Langa dla Kopyczyniec, Tadeusza Kisielewskiego dla Radziechowa, dra Mieczysława Postępskiego dla Śniatyna, Jana Curkowskiego dla Łopatyna, Józefa Wojtowicza dla Tłustego, Jana Ficałowicza dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Benedykta Pniewskiego dla Kut, Michała Liśkiewicza dla Uhnowa, Romana Ziembę dla Peczeniżyna, Józefa Zgoralskiego dla Cieszanowa, Mieczysława Siebauera dla Zastawnej z przeznaczeniem do służby przy sądzie powiatowym w Wyżnicy, Franciszka Załuskiego dla Zastawnej, dra Alfreda Sandera dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, dra Kazimierza Wszelaczyńskiego dla Rudek, Jana Sołtysa dla Borszczowa, Jana Teisseyere dla Kulikowa, Brunona Kanela dla Storożyńca.

Włodzimierz Telichowski mianowany asystentem rachunkowym sądu krajowego we Lwowie; starszymi oficyałami kancelaryjnymi: Tadeusz Popiel dla Lwowa, Adolf Jakubowski dla Kołomyi, Michał Babicki dla Tarnopola, Adolf Kohlberger dla Sambora, Grzegorz Dzundza dla Brzeżan i Błażej Baranowski dla Złoczowa; prowadzącymi księgi gruntowe: Władysław Karol Maj dla Brzeżan i Józef Wolański dla Stryja.

Dyrekcya poczt zezwoliła asystentowi pocztowemu Hipolitowi Wojnowskiemu w Drohobyczu i Alfredowi Loteczce we Lwowie na zamianę miejsc służbowych.

Na rzecz „Przytuliska“ uczestników powstania z roku 1863/4 wpłynęły od dnia 15 listopada następujące dary: Rada powiatowa w Sanoku 20 koron, pp. Michałowie Konopkowie 10 koron, Rada powiatowa w Białej 50 koron, dr Aleksander Wilkosz 10 koron, magistrat miasta Krakowa 300 koron, p. Władysław Niewiarowski 22 koron i p. Jan Skirliński 10 korcy ziemniaków.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W sobotę 14 grudnia: P. Adam Siedlecki: „Najnowsza literatura polska“.

W niedzielę 15 grudnia: P. Marya Turzyma: „Religia ludów starożytnych“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 13 grudnia: „Sobowtór“, krotochwila Hennequin'a i Duvala.

W niedzielę 15 grudnia o godzinie 3 po południu: „Obrona Częstochowy“; o godz. 7 wieczór: „Sobowtór“.

Odpowiedzi od redakcyi.

Pan J. S. w K. Sprawę denuncyacyi, którą urządziła „Neue Freie Presse“ w Nrze 13.398, poruszył nasz telegram z Berlina, umieszczony w Nrze 286 „Nowej Reformy“. Inicyatywa wyszła od berlińskiego „Local-Anzeigera“, a redakcya naszego pisma w dopisku ze swojej strony napiętnowała niecną intrygę.

Z kalendarza. W sobotę 14 grudnia: Nikazego b. i Spirydyona; w niedzielę 15 grudnia: Ireneusza m. i Waleryana b.; w poniedziałek 16 grudnia: Euzebiusza b. i Albiny.

Wschod słońca 13 grudnia o godzinie 7 minut 33, zachód o godzinie 3 minut 37; długość dnia godzin 8 minut 4.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12-go grudnia pochmurnie. Termometr doszedł od — 2·2 do + 1·4 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 13 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 739·4 mm., termometru — 5·0 C.

Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Górnoślązak“**, codzienne pismo ilustrowane, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku, zaczął wychodzić w Katowicach. W programie pisma powiada redakcya: „Z dniem każdym rosnące poczucie jedności narodowej, wzrost naszych sił narodowych i wiara w lepszą przyszłość są nam drogoskazem, są podwalinami naszej prasy narodowej, są nam fundamentem z granitu, na którym wznosi się nasz program polityczny“.

Właścicielem i wydawcą „Górnoślązaka“ jest p. Biedermann w Poznaniu.

— **„Faraon“** Bolesława Prusa począł wychodzić w feletonie dziennika „Corriere di Napoli“.

Dział ekonomiczny.

Renta koronowa. „Wiener Abendpost“ dowiaduje się, że konsorcyum, które na podstawie zawartej w czerwcu umowy otrzymało upoważnienie do opcyi renty koronowej, zrobiło z tego prawa użytek, wykonując opcyę na $42^1/_2$ milionów koron 4% renty koronowej. W październiku b. r. konsorcyum optowało 20 milionów. tak, że z ogólnej kwoty przyznanej do opcyi 125 milionów, dotychczas już połowę konsorcyum optowało.

Pokłady sylwinu. Z Kałusza donoszą: Przy próbnem poszukiwaniu kainitu w tutejszych kopalniach natrafiono na olbrzymie pokłady sylwinu. Jest to najznakomitszy środek nawozowy. Napotykano go w Kałuszu już poprzednio, lecz w małych tylko ilościach. Wogóle pokłady sylwinu odkryto dotąd jedynie w Stassfurcie w Prusach.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 13 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej radca Jonasz zgłosił wniosek, ażeby w teatrze, po zaczęciu się przedstawienia, nie wpuszczano nikogo do wnętrza, z wyjątkiem lóż, i ażeby w tym kierunku biletерom zostało wydane polecenie. Zdarza się bowiem, że ktoś spóźni się do teatru i wówczas przeszkadza innym w słuchaniu, łazi im po kolanach, przerywa uwagę szelestem nóg i sukni. Wniosek oddano do regulaminowego traktowania.

Na wniosek referenta prof. Dzieślewskiego uchwaliła Rada miejska odstąpić pałac sztuki na placu powystawowym komitetowi wystawy Towarzystwa politechnicznego do ewentualnego użytku.

P. Jana Matulę, starszego radcę budownictwa i szefa departamentu wodnego w namiestnictwie, który przenosi się na stały pobyt do Krakowa, żegnali członkowie Towarzystwa politechnicznego i grono przyjaciół wspólną ucztą w sali restauracyi Orłowskiego.

Owacyę urządzili słuchacze architektury na politechnice profesorowi swemu p. Antoniemu Popielowi z okazyi odsłonięcia pomnika Ujejskiego.

Wiedeń, 13 grudnia. Namiestnik hr. Piniński przyjęty został wczoraj po południu przez cesarza na osobnej jednogodzinnej audyencyi.

Londyn, 13 grudnia. Dr Krause, oskarżony o namawianie b. prokuratora transwaalskiego do zamordowania adwokata Roberta Förstera, został wypuszczony na wolność za kaucyą do środy, w którym to dniu odbędzie się przeciwko niemu rozprawa.

Madryt, 13 grudnia. Biskup w Owiedo otrzymał list anonimowy z pogróżkami, że wszystkie kościoły będą wkrótce podpalone.

Tientsin, 13 grudnia. Biuro Reutera donosi: Według sprawozdań generałów Breagha i Rorsdralda o bójce między żołnierzami niemieckimi a kompanią indyjską w dniu 9 b. m., żołnierze niemieccy nie ponoszą żadnej winy z powodu tych zajść i wogóle cała sprawa została w sposób pokojowy załatwioną.

Nadużycia policyi lwowskiej.

Lwów, 13 grudnia. Policya lwowska znowu dała mówić o sobie. Dzienniki lwowskie donoszą o dwu nowych jaskrawych jej nadużyciach. I tak „Słowo polskie“ pisze, że w piekarni Ciżeka wybuchł strejk, przyczem dziewięciu robotników, zażądało, aby w myśl ustawy przemysłowej mieli przynajmniej jeden dzień w tygodniu wolny. Właściciel piekarni się nie zgodził, wczoraj u jednego z robotników zjawił się z niepowołaną interwencyą ajent policyjny Szpaug z policyantami, żądając aby robotnicy zeszli do niego na dół i powiadając, że każe ich inaczej powystrzelać.

O innym fakcie donosi „Dziennik polski“. Mianowicie we Lwowie zatrzymał się w przejeździe Anglik Wiliam Hamilton, który jako werkmistrz udawał się do Baku. Nie umiejąc inaczej jak po angielsku, nie mógł się z nikim rozmówić, jeździł więc kilka godzin tam i napowrót tramwajem. Wreszcie konduktor oddał go w ręce policyanta, policyant zaprowadził na inspekcyę policyjną, a tu bez żadnego zbadania sprawy odebrano mu kuferek, pieniądze i jako waryata odesłano na Kulparków, gdzie przesiedział się od 3 grudnia do dziś dnia, — Dopiero przejeżdżający przez Lwów jeden z zagranicznych monterów uwolnił go z tej niewoli.

Walne zgromadzenie Związku Stow. zarobkowo-gospodarczych.

Lwów, 13 grudnia. Dzisiaj w sali Gal. Kasy oszczędności zebrało się walne zgromadzenie delegatów instytucyj, które należą do Związku stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych. Zagaił obrady p. W. Biechoński, poczem stwierdzono legitymacye i wybrano prezydyum. — Przewodniczącym został p. Koszman z Nowego Sącza, zastępcami p. Göhringer z Tarnowa i ks. Frydel z Komarna, sekretarzami pp. Borysiewicz z Nadwórnej i Czauderna z Czortkowa.

Sprawozdanie wydziału odesłano do komisyi wydziałowej, a sprawozdanie rachunkowe do budżetowej.

Sprawę Banku związkowego referował p. Lechowski z Drohobycza, przedstawiając, że stowarzyszenia i osoby prywatne złożyły na ten cel już 655.000 K, a subskrybowały 212.000 K, tak, że brak jeszcze tylko 133.000 K, ażeby Bank rozpoczął swą działalność.

Sprawę kosztów Zarządu i stosunków służbowych Związku przedstawił p. Domagalski. Rzecz przekazano komisyi.

O opodatkowaniu stowarzyszeń mówił obszernie dyrektor lwowskiego Banku zaliczkowego p. Terenkoczy, stawiając szereg wniosków przeciw wadliwemu stosowaniu przepisów podatkowych. Wnioski te odesłano do komisyi wydziałowej.

P. Kosiba obszernie mówił o potrzebie podniesienia przemysłu krajowego, domagając się, aby stowarzyszenia przystępowały na członków do „Krajowego związku przemysłowego“.

P. Ullmer sprzeciwiał się temu, aby uchwała taka miała znamię nakazu dla stowarzyszeń.

P. Kornecki domagał się by w uchwale wyraźnie postanowione było zerwanie z Niemcami.

Sprawę przekazano komisyi wnioskowej.

Do tej samej komisyi odesłano szereg wniosków, nadesłanych Wydziałowi przez poszczególne Stowarzyszenia, poczem dzisiejsze obrady poranne zamknięto.

Po południu zbierają się komisye, aby przygotować materyał dla jutrzejszego pełnego, zarazem końcowego posiedzenia Zjazdu.

Demonstracye studentów.

Wieden, 13 grudnia. Z powodu nowego porządku rygorozów lekarskich zaszły dziś demonstracye na wszechnicy. Mianowicie na wykładzie prof. Exnera, który deputacyę studentów nie bardzo uprzejmie wczoraj przyjął, stawiło się dziś wielu studentów. który krzyczeli „Pereat!“ Na wykładzie prof. Krsuaja krzyczano: „Niech żyje wolny uniwersytet!“ „Niech żyje wolność nauki!“

Z Rady państwa.

Wiedeń, 13 grudnia. Posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się dziś o godzinie 11 minut 15. Na początku posiedzenia odczytano szereg interpelacyj.

Krempa interpeluje ministra rolnictwa w sprawie postępowania rządu przy budowie wałów ochronnych na brzegach Wisły i Sanu w okręgu tarnobrzeskim.

Breiter interpeluje prezydenta ministrów w sprawie gospodarki dewastacyjnej izraelickiej gminy wyznaniowej w Przemyślanach.

Wilk (najpierw po polsku, potem po niemiecku) zapytuje prezydenta, czy nie chciałby wpłynąć na ministrów, ażeby odpowiedzieli na cały szereg jego interdelacyj.

Ellenbogen domaga się przyspieszenia odpowiedzi na swą interpelacyę w sprawie nadużyć przy wyborach pomocników handlowych do gremium handlowego. W wywodach swoich zarzucił Ellenbogen antysemitom, że popełnili szereg oszustw.

Wywołało to wielką burzę wśród antysemitów.

Gessman zawołał: To jest bezczelność. Wy jesteście sami oszustami!

Schumayer i inni socyaliści odpowiadają jeszcze ostrzej, antysemici także. Prezydent dzwoni i prosi posłów by się uspokoili i pamiętali o godności Izby. Po kilku minutach wrzawa ucichła, Gesman opuścił salę a Izba przystąpiła do porządku dziennego t. j. do dalszych rozpraw szczegółowych nad projektem ustawy o stowarzyszeniach zawodowych rolniczych. W dyskusyi nad §§ 2 do 11 przemawiał Iro.

Tak Iro, jak i następny mowca Marchet w dłuższych przemowach uzasadniali swoje wotum mniejszości do § 2 i 11. — Następnie przystąpiono do dyskusyi nad § 12, oznaczającym cel i zakres działania stowarzyszeń zawodowych rolniczych.

Wiedeń, 13 grudnia. Szczegóły awantury między antisemitami a socyalistami są następujące:

Przewodniczył wiceprezydent Kaiser. Socyalista Ellenbogen urgował o odpowiedź na interpelacyę w sprawie zajścia na zebraniu pomocników handlowych, które miało miejsce przed dwoma tygodniami. Wywołało to awanturę i wymianę takich słów:

Gessman (antisemita): To zuchwałość!

Schuhmayer (socyalista): To oszustwo musi być wyświetlone!

Gessman: To bezczelność!

Schuhmayer: Ależ pan jesteś oszustem!

Gessman: Wy sami jesteście oszuści!

Schuhmeier (do Gessmana): Potrójny dygnitarzu za pieniądze krajów Dolnej Austryi. (Gessmann jest posłem na Sejm, do Rady państwa i członkiem Wydziału krajowego. Przyp. red.).

Gessman: Łajdaki!

Schuhmeier: Obstaję przytem, że pan jesteś nikczemnym oszustem!

Gessman: Ordynarny łajdaku!

Schuhmeier: Złodzieju!

Antisemita Wohlmeier do socyalistów: Żyjecie tylko z pieniędzy robotników!

Socyalista Ellenbogen: A wy kradniecie pieniądze kraju!

Antysemita Axman się wtrąca.

Ellenbogen: My żądamy tylko swych praw!

Antysemita Prohazka: Zuchwały żydzie!

Gessman: Nadajesz się pan w sam raz na klowna krzyczącego przed budą w Praterze!

Tworzą się grupy — wiceprezydent Kaiser dzwoni — ostatecznie oddaje przewodnictwo wiceprezydentowi Zaczkowi. — Hałas trwa w dalszym ciągu, ostatecznie jeden z krzyczących, tubalnym głosem uczynił nieprzyzwoitą propozycyę, nienadającą się do powtórzenia.

Wiedeń, 13 grudnia. Między rządem a Kołem polskiem toczą się obecnie rokowania z powodu trudności, jakie minister kolei dr Wittek stawia sprawie przedłożenia przyrzeczonej już zresztą ustawy, o budowie kolei Lwów-Winniki-Brzeżany-Podhajce. Polscy członkowie komisyi kolejowej i komisya parlamentarna Koła polskiego obradowała wczoraj nad tą ustawą i uchwalono przedsięwziąć odpowiednie kroki u rządu.

Wiedeń, 13 grudnia. Subkomitet komisyi kolejowej obradował dziś przed południem nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem uzupełnienia sieci linij kolejowych w Dalmacyi. Subkomitet przedłoży obecnie plenum komisyi swoje sprawozdanie.

Z komisyi parlamentarnej Koła polsk.

Wieden, 13 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego wydarzyły się zajścia politycznej i osobistej natury. W następstwie zajść tych poseł Kozłowski wystąpił z komisyi parlamentarnej Koła.

Wieden, 13 grudnia. Członkowie komisyi parlamentarnej Koła polskiego byli u Koerbera, który im to samo powiedział, co feudałom czeskim. (Patrz telegram p. t. „Spór czesko-niemiecki. Przyp. red.).

O nowe sądy w Galicyi.

Wiedeń, 13 grudnia. Komisya inicyatywy Koła polskiego zastanawiała się nad wnioskami posła Doboszyńskiego, który domagał się: 1) Wezwania rządu, do utworzenia tych sądów obwodowych w Galicyi, których utworzenie zostało już uchwalone a dotąd nie dokonane; 2) aby sądy, uznane przez ministerstwo za potrzebne, zostały kreowane; 3) aby ministerstwo odpowiedziało, czy chce kreować te sądy, które uznał za potrzebne Sejm galicyjski; 4) aby sąd powiatowy ze Ślemienia przeniesiono do Suchy. Komisya inicyatywy uchwaliła Kołu polskiemu przedstawić wniosek o poparcie wniosków posła Doboszyńskiego,

Zniesienie myt, a podatek od biletów.

Wjedeń, 13 grudnia. Deputacya chłopskich posłów była u Koerbera z przedstawieniem, że ostatecznie już czas, aby ustawa o zniesieniu myt przedłożoną została cesarzowi do sankcyi. Koerber oświadczył że zależnem to jest od uchwalenia podatków od biletów kolejowych, bo inaczej byłaby luka w budżecie, chyba — dodał Koerber — „że panowie jaki inny podatek wymyślicie.

Deputacya miasta Suchy.

Wiedeń, 13 grudnia. Bawi tu deputacya m. Suchy, która stara się o przeniesienie sądu powiatowego z Ślemienia do Suchy. Deputacyę przedstawił ministrowi Piętakowi poseł Danielak. Następnie udała się deputacya do ministra sprawiedliwości.

Spór czesko-niemiecki.

Wiedeń, 13 grudnia. Czescy feudali na zaproszenie Koerbera zjawili się u niego. Prezydent ministrów na zapytanie, jak zapatruje się na sytuacyę, powiedział, że przedstawia się ona nie jako zupełnie pozbawiona nadziei. — Z wywodów dra Koerbera wynikało, że rząd zamierza utworzyć dla sporu czesko-niemieckiego 2 komisye ugodowe, jednę w Czechach, drugą na Morawach.

Z Sejmów.

Zadar, 13 grudnia. Ogólny wynik wyborów sejmowych w Dalmacyi z kuryi miast jest następujący: Wybrano 7 Chorwatów-narodowych, 2 Chorwatów ze stronnictwa prawno-państwowego, 2 Włochów i autonomistów. Chorwaci narodowi i Serbowie stracili po 1 mandacie, a oba te mandaty zyskało stronnictwo chorwacko-prawno-państwowe.

Zagrzeb, 13 grudnia. Podczas dyskusyi nad przedłożeniem w sprawie prowizoryum finansowego z Węgrami, przyszło podczas mowy dra Franka ponownie do burzliwych scen i obrzucania się przezwiskami pomiędzy pos. Frankiem i Tuskanem. Prezydent Izby wzywał obu kilkakrotnie do porządku. Powstawała coraz większa wrzawa i kłótnia pomiędzy posłami z prawicy i lewicy. Dały się słyszeć głosy: Na drugi raz przyjdziemy z rewolwerami! Gdy hałas coraz bardziej się wzmagał, przerwał prezydent posiedzenie.

Filharmonia warszawska a śpiew niemiecki.

Berlin, 13-go grudnia. Filharmonia warszawska miała w tych dniach urządzić koncert z udziałem tenora Rothmüla i śpiewaczki Lewińskiej. Odśpiewanym być miał I akt „Walkyryj“ po niemiecku. Zarząd Filharmonii zawiadomił telegraficznie p. Rothmüla, że wobec obecnych stosunków polsko-niemieckich ani myśleć o tem nie można, aby w Warszawie po niemiecku coś można zaśpiewać. Wobec tego występ Rothmüla został odwołany.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 13 grudnia. Wczoraj skończyło się w parlamencie pierwsze czytanie taryfy cłowej. Przedłożenie rządowe odesłano do komisyi z 28 członków.

Trzęsienie ziemi.

Tarent, 13 grudnia. Ubiegłej nocy stwierdzono tu silne trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło żadnej szkody.

Nagroda Nobla.

Paryż, 13 grudnia. „Figaro“ donosi, że podczas onegdajszego głosowania, komu udzielić nagrodę Nobla w dziale literatury, 3 głosy padły na Ibsena, 3 na Tołstoja. Nagrodę otrzymał — jak wiadomo — Sully-Prudhomme.

Obawa wojny.

Londyn, 13 grudnia. „Times“ donosi z Limy: Naprężone stosunki między Chili a Argentyną wzbudzają poważne obawy wojny w Peru, któreby musiało wziąć udział w zawikłaniach wojennych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 12 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 655·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 668·—. Akcye Anglobanku 262·—. Akcye Unionbanku 551·—. Akcye Landerbanku 410·—. Akcye Bankvereinu 4 5 —. Akcye Bodencredit 886·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 553·—. Akcye kolei państwowych 656·50. Akcye kolei południowej 69·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 168·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 261·—. Akcye kolei Elbethal 478·—. Akcye kolei Północnej 105.31. Akcye kolei Czerniowieckiej 397.—. Akcye Alpiny 473·—. Akcye Rima Muranyi —·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego —·—. Akcye fabryki broni 291·—. Akcye tureckie tytoniowe 92·95. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 92·15. Renta majowa 95·95. Austryacka renta koronowa 94·30. Węgierska renta koronowa 90·95. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 92·—. 4% Listy Banku krajowego 99·—. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 90·—. 4% Listy Banku hipotecznego 97·50. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 109·50. 5% Listy Banku hipotecznego 96·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 93·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 87·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 107·25. Losy tureckie 117·17. Marki —·—. Ruble 253.25.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 12 grudnia 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	116	85	117	35
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz	97	30	98	30
4% „ „ „	89	75	90	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	99	75
4% „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niek.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ 56 letnie	90	60	91	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	25	97	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	50	94	50
$4^1/_2$% „ miasta Lwowa	97	25	98	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj	101	—	102	—
$4^1/_2$% „ „ „	98	80	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	75	—	80	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „	555	—	—	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	429	—	433	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	530	—	532	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4^2/_{10}$% wspólna renta pap.	98	90	99	80
$4^2/_{10}$% „ srebrna	98	75	99	25
4% renta koronowa austryacka	95	65	96	15
4% „ „ węgierska	94	25	94	75
4% renta austracka w złocie	118	75	119	25
4% „ węgierska w złoccie	118	75	118	25

KAROL BAUDELAIRE.
DROBNE POEZYE PROZĄ

tłumaczyła

Helena z Sienkiewiczów Żuławska.

Z portretem autora i z przedmową

Jerzego Żuławskiego.

Jestto pierwszy przekład dziełka sławnego poety francuskiego na język polski. W przedmowie charakteryzuje je Żuławski następującemi słowy: „*Poemes en prose* są tak mało u nas znane i czytane... A jest tam przecież kawał żywej, nieubłaganie krytycznej i szyderczej, a uczuciem drgającej do głębi i w tych sprzecznościach rozpaczliwie krzyczącej współczesnej duszy człowieczej. Kawał, mówię, bo czasem wątpię, czy ta dusza wogóle jako jednolita całość istnieje.“ 2767 1 0

Cena egz. brosz. złr. 1·30, w ozd. opr. złr. 1·80.

Wydanie Księgarni
D. E. Friedleina

Kraków, Rynek gł. L. 17, telef. Nr. 452.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

UCZEŃ FARMACYI

w drugim roku praktyki, poszukuje umieszczenia w Galicyi zachodniej. — Bliższa wiadomość w **aptece** w **Tuchowie.** 2791 1 3

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela

2100 1 0 ***Marya Dumaire***

w Krakowie, ul. św. Jana 26, I. p.

Piękne zabawki drewniane

(na Gwiazdkę dla dzieci) — 50 zabawek za 3 złr. 20 cent. wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecká we Svratouchu Nr. 175, p. Svratka (Czechy).** 2790 1 2

„Odznaczona medalami“

parowa dystylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1,

poleca przy nadchodzących Świętach:

najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d. 2641 1 5

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że **główny Skład piwa Skawińskiego przy ul. Floryańskiej pod L. 33 w Krakowie** się znajdujący — dotychczas przez p. Henryka Fuglewicza prowadzony — **objęliśmy z d. 1-ym grudnia 1901 r. we własny zarząd,** że tedy od tego dnia wspomniany Skład piwa prowadzi i prowadzić będzie **Browar Skawiński** na swoje imię i na swój rachunek pod firmą:

„Reprezentacya Browaru Skawińskiego“

Polecamy tedy powszechnie znane z dobroci następujące gatunki piwa:

1) eksportowe 11 butelek za 2 kor.
2) marcowe 12 „ „ 2 „
3) porter 11 „ „ 2 „
jak również te same gatunki w beczkach.

Wobec objęcia wspomnianego Składu piwa przy ul. Floryańskiej pod L. 33 w Krakowie znajdującego się we własny zarząd, ręczymy tak za dobroć piwa, jak również za rzetelną i szybką usługę. 2786 1 6

Browar Skawiński.

Na Gwiazdkę

wysyłam sortyment następujących zabawek za złr. **2·50:**

Lalka ruchoma, elegancko ubrana, jak Krakowianka;
Pudełko naczyń kuchennych;
Wyścigi konne, zajmująca gra towarz.;
Trąbka niklowa;
Cymbałki o dwunastu tonach;
Pudełko rozmaitych zwierząt;
Zegarek z długim łańcuszk., z muzyką;
Książeczka z obrazkami; 2788 1 6
Pistolet do kapsli papierowych;
Skarbonka na pieniądze.

To wszystko razem tylko za złr. **2·50** wysyła za zaliczką **Pierwszy Bazar Wiedeński G. Herschthala, Kraków, Sukiennice 8.**

Polecam także wielki wybór **zabawek** po nader niskich cenach.

Dla wygody Szan. Publiczności urządziłem wystawę gwiazdkową w **Rynku gł. 21, róg ul. Brackiej.**

Z Prusakami niemam nic wspólnego.

Zapasy pozostałe po związkowych fabrykach derek mam polecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam:



Zimowe DERKI na konie,

nadzwyczaj trwałe, w znakomitym gatunku, ciepłe, z kolorowemi szlakami, także jako kołdry do użycia i przytem bajecznie tanie. Gatunek A 120×180 koron 4 — B 130×180 kor. 5. — Żółtowłosy, najlepszy gatunek C 150×190 w dwustronnym żółto-popielatym kolorze 6 kor. za sztukę. — Wysyłka za zaliczką. — Adres: 2544 5 6

M. Rundbakin, Wiedeń, IX 1, Berggasse Nr 3.

Firma Juliusz Maggi i Sp. w Bregencyi

w celu usunięcia wszelkich wątpliwości, oznajmia uprzejmie, że jej przyprawy do rosołów i t. d. znane pod nazwą **„Maggi“** nie pochodzą z Prus, lecz są wyrobami szwajcarskiemi. — Firma ta ma swe fabryki w Kempttal (w Szwajcaryi) i w Bregencyi nad jeziorem Bodeńskiem.

Na korespondencye polskie odpowiada w języku polskim. 2775 2 2

Suszone grzyby

(prawdziwki), bardzo dobre, małe i białe, przednie, po złr. 2·40, pośledniejsze po złr. 1·90 za 1 klg. wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecká w Svratouchu Nr. 175, p. Svratka** (Czechy). 2789 1 2

Wieś

obejmująca 460 morg. obszaru, w tem około 100 morg. łąk, 7 morgów chmielarni, z dobremi budynkami — godzinę drogi oddalona od Krakowa — jest do wydzierżawienia każdego czasu. — **Bliższej wiadomości udzieli Dr Władysław Lisowski, adwokat w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 8.** 2785 1 5

Do sprzedania renomowany Zakład umundurowania oficerów i urzędników we Lwowie. Wiadomość u *Dr. Ferdynanda Kwiatkowskiego we Lwowie.* 2595 10 10

Niemka egzam., fröblanka, mająca dobre polecenia, poszukuje miejsca do większych dzieci. — Adres: **M. Anders, Ropczyce.** 2712 6 6

DOM BANKIERSKI

Juda Birnbaum w Krakowie,

telefon Nr. 83. Rynek gł. 10.

Kupno i sprzedaż wszelkich **walut,** papierów wartościowych i **losów** po kursach rządowych.

Wystawia przekazy na wszystkie miasta zagraniczne i **zdrojowiska.**

Promesy do każdego ciągnienia, wypłata **kuponów.** 2570 5 5

Rewizya losów po ciągnieniach **bezpłatnie.** Zlecenia listowe załatwia odwrotną pocztą.

Dużo pieniędzy

do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180“ Annoncen-Bureau in Stuttgart, Schickstrasse 6.* 2622 32 52

Kupujemy losy po kursie dziennym i odsprzedajemy je — **tesame serye i numera** — na przystępne spłaty miesięczne. Prawo gry po złożeniu pierwszej raty. 2719 3 4

Polecamy:

Losy Krakowskie.

Tylko jeszcze 11 ciągnień.
Doskonały plan gry.
Główna wygrana K. 50.000!

Sprzedajemy:

1 los na 19 spłat miesięcz. po 5 K.
2 losy „ 25 „ „ „ 8 „

Pierwszą ratę należy wysłać przekazem pocztowym.

Ciągnienie już 2 stycznia 1902 r.

Dom bankowy ALEX. SUCHANEK,

Berno mor., ul. Ferdynanda 49.



wyśmienity środek do tuczenia świń.

Porkin ¾ kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać podczas tuczenia.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.
Porkin przeciw biegunce, niestrawności.
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śliny, stąd lepsze trawienie.
Porkin polepsza mięso, czyni je miękkiem, bledszem, dodaje mu smaku.
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie. 2640 4 30
Porkin ½ kg. paczka 1 kor., 100 kg. 150 kor. 4 paczki na próbę opłatnie 4 kor.

Fabryka: Wiedeń, IX., Bleicherg. 6.

SKŁADY: Andrychów Józef Lewiński; **Chabówka** Maurycy Schwarz; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Jarosław** Jonasz Sprechmann; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Zyg. Rosner; **Lwów** apt. Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mastbaum, S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radowce** Karol E. Neunteufel; **Rajcza** Jakób Klappholz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Sambor** E. Butterweich; **Stryj** Abraham Hacker; **Tartarów** Marcin Piwnik; **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gaus; **Wadowice** Jan Pohl; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz.

ZNAK LWA.

Częściowo nie sprzedaje się!



Kołnierzyki
MANSZETY
KOSZULE

ZNAK ZAREJESTROWANY W

AUSTRO-WĘGR.	ZJED. STANACH
FRANCYI	BRAZYLII
PORTUGALII	TURCYI
NIDERLANDACH	EGIPCIE
SERBII	GRECYI
NORWEGII	BUŁGARYI
NIEMCZECH	RUMUNII

Nabywać można w najprzedniejszych handlach modnych towarów męskich i płóciennych.

M. JOSS & LÖWENSTEIN

c. i k. nadworni dostawcy

Praga VII. 1067 10 10

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“

drukować będzie w r. 1902 nowe powieści:

„ANASTAZYA“
Elizy Orzeszkowej, z illustracyami.

„POPIOŁY“
Stefana Żeromskiego.

„CHŁOPI“
Wł. Reymonta.

„DZIWNE POWIEŚCI“
Bolesława Prusa.

Nadto otrzymują wszyscy prenumeratorzy:

12 tomów Pism Sienkiewicza bez żadnej dopłaty, ani za książki, ani za ich przesyłkę,

które w r. 1902 zawierać będą oprócz drobniejszych utworów

„Ogniem i Mieczem“

ozdob. 24 illustrac. **Ant. Piotrowskiego.**

Henryk Sienkiewicz

obiecał dać „Tygodnikowi“ najpierwszą wielką swoją powieść, której akcya rozgrywać się będzie w epoce Napoleońskiej. Illustrac. do tego utworu wykona znakomity batalista i znawca czasów Napoleońskich **Wojciech Kossak.**

Obok dzieł Sienkiewicza, będziemy nadal dołączali **dodatek powieściowy,** zawierający **przekłady najlepszych utworów literatury zagranicznej.**

Jako premium nadzwyczajne

otrzymają wszyscy prenumeratorowie „Tygodnika“ wspaniałą, a nigdzie dotychczas nie wystawioną kompozycyę **Kazimierza Alchimowicza** p. t.:

„Nad grobem Robaka“

(Jacka Soplicy) odbitą kolorami na grubym welinie.

Prócz tego wydajemy dla prenumerator. „Tygodnika illustrowanego“ znakomite, nieznane u nas dzieło historyczne **J. I. Kraszewskiego** p. t.:

„POLSKA w czasie 3 rozbiorów“

(1772—1799)

w 3 tomach, około 100 ark. druku wielkiej 8-ki, illustrowane co najmniej 200 scenami itp. w cenie wyjątkowo niskiej: za 3 tomy rb. 6 (w oprawie rb. 9). Tom 1-szy wyjdzie w marcu r. p., całość w ciągn 1092 r. 2766 1 3

Warunki prenumeraty „Tygodnika illustrowanego“ wraz z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12-ma tomami Sienkiewicza:

w Krakowie: kwartalnie kor. **6,** półrocznie kor. **12,** rocznie kor. **24.** — Z przesyłką pocztową kwartalnie kor. **7·20,** półrocznie kor. **14·40,** rocznie kor. **28·80.** — Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w oprawie, zechcą nadsyłać na oprawę 12 tomów kor. **4·80.**

Główna ekspedycya w księgarni G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.

Prospekty wysyłają się gratis.

Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić

w Krakowie, Rynek główny l. 25

przy nadchodzących świętach

polecają:

Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowicę, Szampany, znakomitą Herbatę oryginalną chińską,

oraz

Miody stołowe i stare lecznicze

od najniższych cen. 2671 6 8

ABRICOTINE

ABRICOTINE ABRICOTINE

WYBORNY LIKIER

Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu: *P. Garnier*

ENGHIEN-LES-BAINS (Francja) 1915 14 14

Dra FRYDERYKA LENGIELA 13 52 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryja; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Rutynowany nauczyciel

przygotowuje w krótkim czasie do szkół średnich. — Adres poda: **Administracya „Nowej Reformy.“** 2734 4 6

Bezpłatnie!!

dostarcza oficyalistów wszelkiej kategoryi

rządowo uprawniona Agencya

Stefana Mikulskiego

w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 26.

Dostarcza fornali żonatych i kawalerów, dziewek folwarcznych, polowych, karbowych, ogrodników, kowali, kucharzy i t. p. — licząc najtańsze honoraryum. 2792 8 10

W. GALAREWICZ

FRYZYER w WADOWICACH

2746 **poszukuje pomocnika.** 6 10

Miód pszczelny

prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką. 2629 38 40 **J. Menczer w Mikulińcach.**

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz, wpisany na listę przymusowych zarządców sądowych dla majątków tabularnych. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie, ul. Szczepańska l.** 2568 26 30

Bluzki, Halki, Kapelusze, Boa

poleca pod koniec sezonu **po zniżonych cenach**

MAGAZYN NOWOŚCI
Zimler i Sp.

w Krakowie, linia A-B. 2737 3 6



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“
w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 57 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Ciągnienie nieodwołalnie **16 stycznia 1902**	• **Główna wygrana** • WARTOŚCI **40.000 koron**
LOSY na dochód przytuliska po **1** koronie	polecają: 2710 6 0 Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. & M. Grajower, A. Holzer, Kurnatowski i Spółka, Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

KAWA.

Kto chce kupić tanio osobliwych kaw, niechaj zamówi u nas 5-kilogramową przesyłkę na próbę. Wysyłamy z ocleniem i opłatnie do każdej stacyi pocztowej w monarchii.

4¾ klgr.	Santos	5 zł.	46 ct.	
4¾ „	Cuba	7 „	32 „	
4¾ „	Ceylon perłowej	8 „	79 „	

Cenniki kawy i herbaty za darmo i opłatnie.

Fratelli Deisinger

Kaffee- und Thee-Import

Triest.

Filia: FIUME. 2658 5 10

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką“

Kraków, Mikołajska 1.

Materye wełniane, flanele, barchany,

BLUZKI i HALKI GOTOWE

Koce — Kapy — Chodniki.

Ceny bardzo niskie, stałe 1984 50

W niedziele i święta sklep zamknięty